...ekcja zawodzka ... 28 162 48 102-28 — Administracja Piotrkowska 11 — Telefon 102-29
Naktor ... jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu
Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbiorem numerów w administracji
2 zł. 10 gr.
Doręczenie do domów 40 gr.
Od 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłat.
Rękopisów zarówno użytych jak odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok VII. № 36. [illegible] Łódź, Piątek 6 lutego 1931 r.

Dyplom Zasługi dla „Echa".



MIĘDZYNARODOWA
WYSTAWA KOMUNIKACJI I TURYSTYKI
W POZNANIU 1930 ROK
Za uznania chlubnych wyników pracy ...
REDAKCJA „ŁÓDZKIEGO ECHA WIECZORNEGO"
ŁÓDŹ
DYPLOM ZASŁUGI

...bo nasze otrzymało na Międzynarodowej Wystawie Turystycznej w Poznaniu dyplom zasługi.

Czy Prezydent Mościcki przyjedzie do Krynicy?

Warszawa, 6. 2. (Od wł. koresp.) — Przyjazd Prezydenta Rzeczypospolitej do Krynicy

został odroczony.

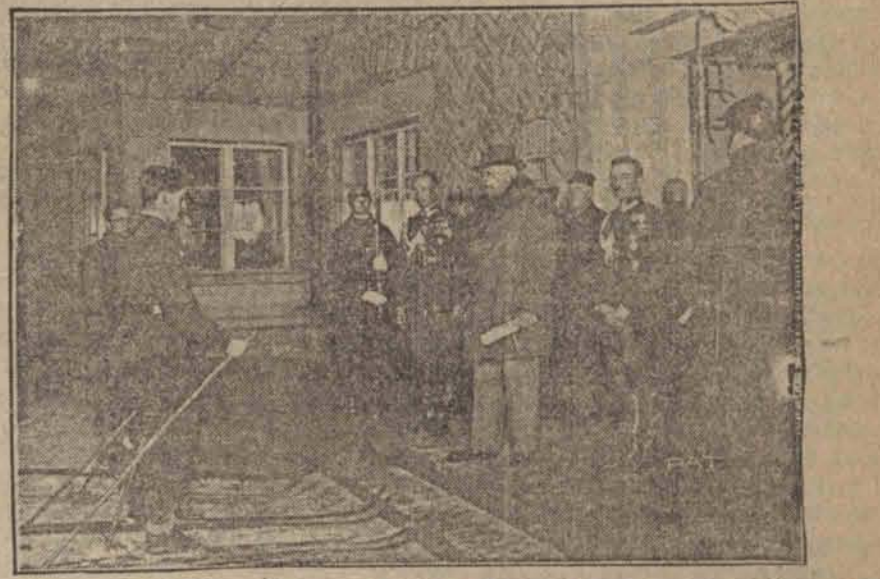
Prawdopodobnie Prezydent przybędzie na ostatni dzień zawodów hokejowych o mistrzostwo świata t. j. w niedzielę 8-go lutego.

EGZOTYCZNA BAJADERA W EUROPIE.



Menaka
pierwsza bajadera maharadży Barody przybyła do Europy, gdzie w kilku stolicach wystąpi wraz ze swoim zespołem w tańcach religijnych. (F.)

W dniu imienin Pana Prezydenta Rzplitej w Wiśle.



W wigilję imienin Pana Prezydenta Rzplitej Wisła przybrała odświętny wygląd. Domy zostały udekorowane chorągwiami o barwach narodowych oraz festonami z zieleni. Gdy zapadł mrok przybyli do Wisły na otwarcie nowej skoczni narciarze, jako też młodzież szkolna, udali się z pochodniami i lampionami do zameczku P. Prezydenta, aby złożyć hołd Najwyższemu Dostojnikowi Państwa z powodu Jego imienin. Zdjęcie: Delegacja akademickiego związku sportowego składa Panu Prezydentowi Rzplitej życzenia.

...otnicy polscy w drodze do Aten.

Trasa lotu dookoła Afryki.

Warszawa, 6.2 (Od wł. kor.) Lotnicy polscy kapitan Skarżyński i porucznik inż. Markiewicz, którzy w niedzielę startowali z Warszawy do lotu

dookoła Afryki

...dystansie 45 tysięcy kilometrów wylądowali onegdaj wieczorem na Węgrzech. Aparat nieuszkodzony... Zapas benzyny wystarczający.

Lotnicy w dniu wczorajszym postanowili startować do Białogrodu kontynuując lot do Aten. Byłby to w ten sposób wykonany dopiero 1-szy etap raidu dość trudny ze względu

na góry i mgły bałkańskie.

Dalsza trasa prowadzi z Aten ponad Morzem Śródziemnem do brzegów Afryki do Kairu a dalej przez Kartum Agid-Abeba, Dares-Salem, Elizabeth-Wille, Uambe, Zatar, Casablanca z powrotem do Europy, do Paryża a następnie przez Medjolan i Wiedeń do Warszawy.

...ertraktacje zarobkowe

w hutnictwie metalowem.

Katowice, 6.2 (Od wł. kor.) Wczoraj ...yły się ponownie

pertraktacje **zarobkowe**

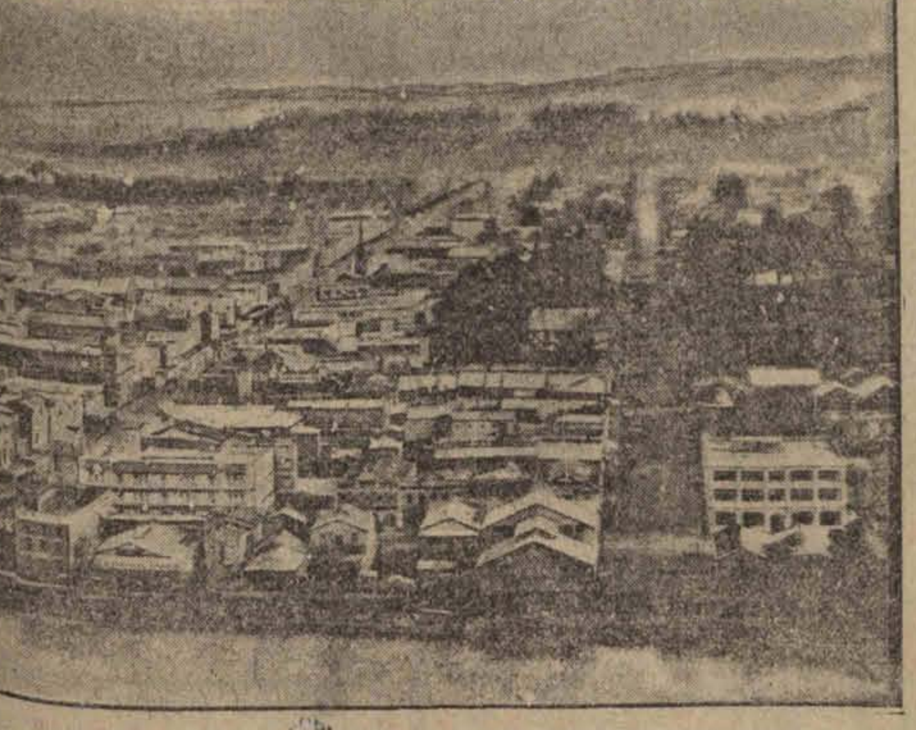
...hutnictwie metalowem Górnego Śląska. Żądania przemysłowców wyrażają ...15 proc. obniżkę płac. Związki robotnicze zaś żądają zaprowadzenia 6 godzinnego dnia pracy i zniesienia dniówek w niedziele i święta. Porozumienia nie osiągnięto i sprawa zostanie rozstrzygnięta

w drodze arbitrażu.

700 ofiar trzęsienia ziemi w Nowej Zelandji.



Miasto Hastings — zrównane z powierzchnią ziemi.



...Napier, w którem wydobyto dotychczas z pod gruzów 250 zabitych i kilka tysięcy rannych. (F)

Tysiącom pomagałem, sobie nie pomogłem!..

Znany filantrop

prosi policję o nocleg w areszcie.

Warszawa, 6. 2. (Od wł. kor.). Wczoraj zgłosił się do Urzędu Śledczego znany niegdyś i popularny w Warszawie

przemysłowiec Franciszek Baytel,

który niejednokrotnie ofiarowywał instytucjom filantropijnym i ubogim pomoc materjalną, dzięki wielkim zarobkom jakie firma jego (największa w Polsce fabryka luster) otrzymywała.

Ostatnio jednak interesy firmy Baytel podupadły. Wierzyciele zlicytowali przemysłowca, a firmie ogłoszono upadłość, samego zaś Baytla

eksmitowano

z pięciopokojowego komfortowego mieszkania.

Wczoraj Baytel zgłosił się w Urzędzie Śledczym i oświadczył:

— Proszę mnie aresztować. Trzy noce nie spałem. Jestem zrujnowany...

Zamknijcie mnie w więzieniu...

Wczoraj chciałem popełnić samobójstwo. Już stałem w otwartem oknie, ale mi zabrakło sił... Tysiącom ludzi pomagałem, sobie nie pomogłem.

Znany filantrop istotnie dostał się do aresztu gdzie go osadzono do dyspozycji sędziego śledczego. Wiąże się to z kaucjami jakie pobrał

od kilku osób

angażując, jako przyszłych wspólników w nadziei, że uda mu się fabrykę uruchomić.

—:o:—

Skrupulatna ekspertyza wojskowa

aparatu lotnika Grussego.

Poznań, 6. 2. (Od wł. kor.). Wczoraj samolot niemiecki Grussego, który 30 stycznia wylądował pod Wolsztynem został przewieziony do Poznania na lotnisko w Ławicy, gdzie poddany będzie

skrupulatnej ekspertyzie wojskowej.

Niemiec stara się ostatnio zaprzeczyć jakoby samolot był jego własnością. Zdaniem jego aparat mu podsunięto jak i aparat fotograficzny. Grusse oświadcza, że jego aparat miał mieć większe rozmiary. Dochodzenie potrwa prawdopodobnie 10 dni.

—::-::—

Przyjmowanie nowych sił

do służby państwowej

wstrzymane aż do odwołania.

Łódź, d. 6 lutego. Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym wszystkie urzędy państwowe w Łodzi otrzymały okólnik władz centralnych, w którym poleca wstrzymanie aż do odwołania — przyjmowanie do służby państwowej

nowych funkcjonarjuszy

na stanowisko urzędników lub pracowników niższych.

Nawet w wypadkach zwolnienia obecnie pełniących służbę — przyjmowanie nowych sił jest niedopuszczalne.

Okólnik ten dotyczy między innymi wojska i policji.

Przyczyną tego stanu rzeczy są niewątpliwie oszczędności budżetowe.

Zapowiedź poprawy gospodarczej.

Londyn, 6 lutego. Silne wrażenie wywołał tu świeżo ogłoszony raport Federacji brytyjskich przemysłowców. Raport przewiduje

ogólną poprawę sytuacji

gospodarczej na całym świecie z wiosną b. r.

Ze względu na autorytet, jakim się cieszy Federacja, skupiająca w sobie najpoważniejsze jednostki przemysłu angielskiego, zapowiedzi wyrażonej w raporcie przypisywane jest wielkie znaczenie.

Wykrycie spisku na życie Mussoliniego.

Plan wysadzenia pałacu rządowego w powietrze.

Rzym, 6 lutego. W sprawie planowanego zamachu na Mussoliniego rzymska prefektura policji donosi, że udało się jej stwierdzić, że przed niedawnym czasem powrócił do Włoch ze Stanów Zjednoczonych

włoski anarchista Michele Sciurru,

który pod fałszywem nazwiskiem zamieszkał w Rzymie.

W chwili, gdy policja zamierzała wkroczyć do pokoju hotelu „Colonia" w którym znajdował się w towarzystwie pewnej węgierskiej tancerki, poszukiwany anarchista, ten dał z rewolweru

szereg strzałów

do wkraczających urzędników policyjnych, raniąc trzech bardzo ciężko. Następnie Sciurru skierował lufę rewolweru do własnej skroni i ciężko się zranił.

W pokoju hotelowym policja znalazła obfity materjał obciążający, z którego wynika, że rzeczywiście planowany był

zamach na włoskiego dyktatora.

Znalezione dokumenty zawierają nazwiska szeregu anarchistów włoskich przebywających stale zagranicą, którzy na powyższy cel przeznaczyli znaczne kwoty pieniężne.

Londyn, 6 lutego. „Daily Express" donosi z Rzymu o wykryciu przez tamtejszą policję organizacji terorystycznej, która planowała zamach na Mussoliniego. Szajka ta zamierzała

wysadzić w powietrze

cały pałac rządowy, w którym zamieszkuje włoski premjer.

Eksplozja największej angielskiej łodzi podwodnej.



Największa angielska łódź podwodna X — 1 padła w ujściu Tamizy ofiarą eksplozji. Łódź kosztowała 20 miljonów złotych. (F.)

Trzeci dzień procesu
o krwawe zajścia warszawskie.

Warszawa, 6. II. — Po zeznaniach świadka Tuloc który stwierdził, że w Warszawie było 300 uzbrojonych członków milicji PPS i kapitana Szemplińskiego prowadzącego kursy wyszkolenia z kolei zeznaje instruktor kursów wyszkolenia pod Częstochową Sierżant **Kudła**. Fizycznie materiał przysłany na kurs pozostawiał wiele do życzenia. Oprócz rzeczy fachowych wykłady o socjaliźmie prowadził b. kapral Dederko. Zachowywali się wychowańcy kursów niewłaściwie a nawet wyraziłem się że **takiej hołoty na kursie jeszcze nie miałem**. Wracali późno w nocy. Rzucali w siebie kawałkami od śmieci, cegłami i urządzali różne awantury. Na skutek polecenia kpt. Szemplińskiego komunikowałem się z niejakim Tulo. Aby skłonić ich do wczesnego powrotu zarządziłem apel. Nakazałem śpiewać: „Wszystkie nasze dzienne sprawy". Spotkałem się z protestami. Kilku oświadczyło mi że są bezwyznaniowi i **nigdy jeszcze w życiu nie śpiewali pieśni religijnych**. Jeden z nich nawet położył się na łóżku i coś mruczał sobie pod nosem. Przywołałem go do porządku. Raz nawet zdarzyło się że jak jedni śpiewali modlitwę, inni w sąsiednim pokoju nucili międzynarodówkę.

ODLEGŁOŚCI OD KOMISARJATÓW.

Na początku swego zeznania św. Rozum protestuje przeciwko szerzeniu pogłoski że jest konfidentem policji politycznej. Świadek był jednym z komendantów milicji PPS. Utworzono ją w celu samoobrony. Broni milicja nie miała. Miałem bezpośredni kontakt z Dzięgielewskim i Chodyńskim.

Prok. Kawczak: — Czy podczas szkolenia milicji i nauki o terenoznawstwie mówiło się o **odległości poszczególnych punktów miasta od komisarjatów policji** i w jakim celu?

— Nie przypominam sobie.

Prok Kawczak prosi o ustalenie że o komisarjatach opowiadał świadek podczas swego zeznania w śledztwie.

Okoliczność te ustalono. obecnie jednak świadek nie przypomina sobie w jakim celu o komisarjatach wspominano.

Adw. Berenson: — A może wspominano o odległości od komisarjatów dlatego żeby ewentualnie zwrócić się o pomoc w razie potrzeby?

Św. Rozum: — Mieliśmy instrukcję żeby nie zwracać się do nikogo o pomoc a bronić się samemu bo i tak zwracanie się byłoby bezskuteczne.

Adw. Berenson: — A więc nie potrzeba zwracać się do policji. bo policja nie udziela pomocy.

Na tem zeznanie świadka Rozuma zakończono.

Warszawa, 6. II. (Od wł. koresp.) — Trzeci dzień procesu sądowego w sprawie krwawych starć w dniu 11-ym września rozpoczął się o godzinie 10-ej rano. Odbywa się dalsze

badanie świadków

oskarżenia których lista nie została jeszcze wyczerpana. poczem ma nastanić kolej na świadków odwodowych postawionych przez obronę. Jest ich również duży zastęp.

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12 w południe efekty po kursie 8.87 i 3/4 8.86 i 3/4.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.89 w płaceniu 8.87.

Tendencja spokojna.

Obieg banknotów
zwiększył się o 122 miljony złotych.

Warszawa, 6 lutego. Bilans Banku Polskiego za ostatnią dekadę stycznia br. wykazuje, że zapas złota w Banku Polskim zwiększył się o 90.000 w porównaniu do poprzedniej dekady i wynosi obecnie 562 483 000 zł. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia zwiększyły się o 451.000 do sumy 262.358.000. natomiast nie zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 4.045,000 do sumy 122.433.000.

Portfel wekslowy wykazuje zmniejszenie o 4.720.000 i wynosi 622.880.000. Pożyczki zastawowe wrosły o 9.489.000 zł. do sumy 88.178.000. Inne aktywa zmniejszyły się o 5.104,000 i wynoszą 115.171.000.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 124.164.000 i wynosi 184.827.000.

Obieg biletów bankowych zwiększył się o 122.090.000 do 1.276.555.000 zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 38,49 proc., czyli 8,49 proc. ponad pokrycie statutowe.

Pokrycie kruszczowo - walutowe wynosi 56.44 proc., czyli o 16.44 proc. ponad pokrycie statutowe. Wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 44.06 proc. Stopa dyskontowa Banku Polskiego wynosi 7.5 proc. lombardowa 8.5 proc.

Gazy trujące w wagonach pocztowych.
Zarządzenie władz kolejowych.

Łódź, dn. 6 lutego. Niedawno w wagonie pocztowym dołączonym do jednego z miejscowych pociągów — zaszedł tragiczny wypadek. a mianowicie spoczywająca tam obsługa ambulansu uległa

zatruciu gazem świetlnym.

Bezpośrednią przyczyną tego. jak stwierdzono, było uszkodzenie instalacji oświetlenia gazowego wewnątrz wagonu pocztowego a pośrednio zbagatelizowanie tej okoliczności przez obsługę ambulansu.

Aby uniknąć w przyszłości podobnych wypadków, grożących niebezpieczeństwem utraty życia. władze centralne wydały rozporządzenie. aby personel ambulansowy czuwał nad sprawnością oświetlenia gazowego

w wagonach pocztowych.

W razie stwierdzenia jakiejkolwiek niedokładności, należy natychmiast przedsięwziąć odpowiednie środki zaradcze i zameldować o tem organom kolejowym.

Poza tem władze poleciły. aby urzędy pocztowe dopilnowały by personel ambulansowy nie pozostawał na odpoczynek w wagonach i przedziałach pocztowych z gazowem oświetleniem.

—:o:—

Przerwany odpoczynek na śniegu.
Aresztowanie tajemniczego osobnika.

Łódź, 6 lutego. Ubiegłej nocy dyżurny posterunkowy w Bełchatowie, pod Piotrkowem, patrolując szosę, zauważył leżącego w śniegu mężczyznę. Policjant widząc, iż nieznajomy zdradza jeszcze oznaki życia

podniósł go z ziemi.

Wówczas nieznajomy uderzył policjanta w twarz. a następnie usiłował go rozbroić. Wreszcie awanturniczy osobnik rzucił w posterunkowego kamieniem i zaczął uciekać.

Z pomocą przejeżdżających wieśniaków uciekającego zatrzymano i osadzono w areszcie miejskim w Bełchatowie. Przy nieznajomym, który podał się za Antoniego Turkiewicza. zamieszkałego we wsi Edwardów. nie znaleziono żadnych dowodów osobistych.

Lokatorzy — pilnujcie mieszkań!
Złodzieje zagięli na was parol.

Łódź, 6 lutego. Ubiegłej nocy niewykryci sprawcy dostali się do mieszkania Heleny Reliszko przy ulicy Emilji 14, skąd skradli garderobę wartości około **700 złotych.**

* * *

Z mieszkania Anny Głowińskiej przy **Alejach I Maja 29 skradziono bieliznę i pościel wartości około 1000 złotych.**

• • •

Ubiegłej nocy nieznani sprawcy dostali się po wyłamaniu drzwi do sklepu kolonjalnego Icka Kleiwasa, przy Starym Rynku 4. Łupem przestępców stały się

produkty żywnościowe.

ogólnej wartości 1.700 złotych. Kradzież zauważył dziś rano właściciel sklepu i zaalarmował policję. We wszystkich wypadkach sprawców kradzieży narazie nie ujawniono.

Kasa Chorych w „Rolniku".
Przeprowadzka lecznicy w Pabianicach.

Z Pabianic donoszą:

Swego czasu „Echo" podało wiadomość o projekcie przeniesienia pabianickiego Urzędu Pocztowego do gmachu towarzystwa „Rolnik" przy zbiegu ulicy Gdańskiej i Garncarskiej. Specjalna komisja ministerjalna projekt ten, po zbadaniu budynku na miejscu, odrzuciła i zadecydowała

budowę specjalnego budynku.

W związku z upadkiem powyższego projektu wszczęła pertraktacje z „Rolnikiem" powiatowa Kasa Chorych w Pabianicach. Pertraktacje te posunęły się już tak daleko, iż już w najbliższym czasie spodziewane jest przeniesienie lecznicy Kasy Chorych do lokalu towarzystwa „Rolnik".

—:o:—

Zdarzenia i wypadki
ubiegłej doby.

(—) Klub B. B. złożył do laski marszałkowskiej projekt reformy konstytucji.

(—) Na wczorajszem posiedzeniu Rady Miejskiej wybrano ponownie prezesem inż. Holcgrebera. wiceprezesami zaś pp. Klima, dr. Szyłmana i adw. Kempnera.

Niebezpieczne [...]
wyrostków
w parku Sienkiew[...]

Łódź, dn. 5 lutego. W ost[...] sach znajdujący się w śródm[...] Sienkiewicza, jest widownią [...] nego

rozwydrzenia łobuzer[...]

Po każdym większym op[...] nym w parku pojawia się arm[...] ków i urządza łobuzerską za[...] rzucając przechodzące kobiety [...] śnieżnemi zmieszanemi z lode[...]

Interwencja osoby zaatako[...] tęguje jeszcze napaść, przyc[...] rzadkie są wypadki, że nawet [...] jujący mężczyźni muszą ustą[...]

wobec przewagi łobuz[...]

którzy przybierają groźną po[...]

Ponieważ jest niepodobieństw[...] stan ten był nadal tolerowany, [...] iż sprawą ta zainteresują się [...] pieczeństwa i usuną z miejsca [...] go rozpasaną bandę.

Chłopiec pod samoch[...]
Kronika Pogotowia R[...] kowego.

Łódź, 6 lutego. Wczoraj o[...] ny 9 wieczór przy zbiegu ulic[...] kowskiego i Kilińskiego usiło[...] wić się życia przez wypicie [...] zy jodyny 23-letnia Aniela M[...] na. niewiadomego miejsca za[...] Zawezwany lekarz pogotowi[...] wego po udzieleniu pierwszej [...] przewiózł desperatkę do sz[...] Zbiorni Miejskiej. Przyczyna [...] stwa — brak środków do życ[...]

* * *

Około godziny 1 w nocy n[...] sudskiego w bójce odniósł [...] głowy i klatki piersiowej [...] Wiśniewski, robotnik, zamies[...] ulicy Franciszkańskiej 38. Le[...] towia po udzieleniu pomocy [...] Wiśniewskiego do domu. Spr[...] bicia pociągnięto do odpowie[...]

* * *

W polu przy ulicy Obywa[...] znaleziono leżącego

nieprzytomnego mężczy[...]

Zawezwany lekarz stwierd[...] czenie głodem i po udzieleniu [...] pomocy przewiózł nieznajom[...] go nazwiska nie udało się do[...] do szpitala.

* * *

Na ulicy Aleksandrowskiej [...] ny został przez samochód 12-[...] Skombek. syn handlarza, za[...] przy ul. Rawskiej 19. Chłop[...] ogólne obrażenia ciała. Pomoc[...] mu pogotowie ratunkowe.

—:o:—

OGŁOSZENIA DR[OBNE]

2 LUSTRA trema i 1 ze stolikiem [...] dam, ul. 11-go Listopada 52, II piętro [...]

OTOMANĘ skrzynkową, tapczan. [...] manę używaną robota solidna, tanio [...] Przezdziecki, Kilińskiego 160

LEKCJE muzyki na skrzypcach, [...] gitarze. Opłata niska Zielona 23 m. [...]

DAJE na raty każdemu bez porękc[...] ubrania i męskie palta. Al. 1-go Maja [...]

POTRZEBNY szofer z czerwonym [...] jazdy, ul. Limanowskiego 43.

OZDOBY kotyljonowe, maski, paras[...] i inne niespodzianki poleca I. Wo[...] kowska 126, tel. 205-74. Stowarzys[...] bat.

ZAROBEK UBOCZNY dający znacz[...] bez uszczerbku dla pracy zawodo[wej] osoby mające szerokie koła znajom[ych] zastępstwo niewykluczone. Zgłosze[nia] obligacji Gospodarczy Zakład [...] Lwów, Wołowa 11a.

MASZYNĘ do szycia, łóżko żelazne [...] bardzo tanio wyjeżdżając. Składowa [...]

POKÓJ do wynajęcia, oddzielne wej[ście] kie wygody, 4 piętro, umeblowany lub [...] ja 1 Maja 73. Fiszer, tel. 117-46.

BIELIŹNIARKA poszukuje w domach [...] szycia po 2 zł. dziennie. Wólczańska [...] Sikorska.

ZAGUBIONO matrykułę wydaną na [...] gorzaty Hetzelówny, ucz. kl. III Gim[...]

[...]WODZICIELKA PIĘKNEGO SZOFERA.

Alarm w domu przemysłowca.

[...]ma z wielkiego świata i szofer ja[...] [...]odziciel — jest to historja natu[...]

w nowoczesnym stylu.

[...]k skandaliczna afera która znala[...]zenie swój epilog przed trybuna[...]dowym w Lyonie, posiada tyle [...]ziwie sensacyjnych momentów. [...]pia na sobie uwagę publiczność [...]skiej [...]kolwiek dzienniki paryskie o[...]ły te aferę

jako uprowadzenie

przez szofera to jednak przebieg [...]wy która stanowiła jedno z naj[...]szych widowisk dla publiczności [...]kiej, wskazuje raczej że ster akcji [...]wał w pięknych rączkach pani [...]ce i że to raczej ona uwiodła swe[...]ofera...

[...]ni Dectrice żona bogatego przemy[...]a nie była bynajmniej zadowolo[...]znacznie starszego od siebie mał[...] Tem większe upodobanie zato [...]wała w młodym, przystojnym [...]ze, pozostającym od roku na jej [...]ach. Ale pan Dectrice zaczął nie[...]m okiem patrzeć na automobilo[...]ekursje żony i [...]

[...]wydział szoferowi miejsce...

[...]ni Dectrice przyjęła to napozór [...]tnie... Ale oto w pewnym dniu [...]ysłowiec począł się uskarżać na [...]owny ból głowy. Małżonka oka[...]się najczulszą siostrą miłosierdzia. [...]iła niedysponowanego małżonka [...]łożył się do łóżka a celem uśmie[...] bólu głowy robiła mu sama okła[...] niedopuszczając zresztą nikogo do [...]o.

[...]rytna kobietka wykorzystała sy[...] Okład nasyciła chloroformem. [...]e pan Dectrice popadł

w kamienny sen.

[...]czsa miła małżonka zabrała klucze [...]sy ogniotrwałej które przezorny [...]kant trzymał zawsze przy sobie [...]wszy z kasy cała jej zawartość [...]zło 100 tys. franków gotówką na[...]wartościowe, cenną biżuterię itd [...]ła z szoferem, zamykając śpiące[...] klucz.

[...]y pan Detrice po 24 godzinach [...]dził się i wszczął alarm, dezerte[...]dołali zatrzeć za sobą już wsze[...]ady...

Dopiero po kilku miesiącach poszukiwań udało się odnaleźć ich miejsce pobytu. Kupili sobie mianowicie w pobliżu Paryża w pewnem małem miasteczku

kawiarnię

i żyli szczęśliwie jak para gołąbków. Tę idylle przerwała policja, która aresztowała zbiegów. Po przeprowadzonej rozprawie sądowej skazano pięknego szofera na 15 miesięcy, zaś jego uwodzicielkę na 8 miesięcy więzienia..

Kto kupi wyspę trędowatych?

Podobno bardzo piękna...

Związek państw południowo-afrykańskich wystawił niedawno na sprzedaż wyspę Robben, leżącą w pobliżu południowego wybrzeża Afryki.

Wydano prospekt,

opisujący piękność położenia wyspy, jej lasów i miasta stołecznego, obejmującego kilkaset domów.

Mimo stosunkowo niskiej ceny będzie prawdopodobnie trudno sprzedać tę wyspę, gdyż do niedawna służyła za miejsce pobytu trędowatym. Jeszcze obecnie żyje ich tam 160-ciu mają być jednak przewiezieni do nowego zakładu dla trędowatych w pobliżu Pretorji.

NIE DAM ŚLUBU!

„Nieszczęśliwa" kobieta i surowy sędzia.

Sędzia Samuel Bennet w Nowym Jorku wywołał niebywałe wzburzenie wśród dam amerykańskich i spowodował

żywą wymianę zdań

między amerykańskimi prawnikami

Zgłosiła się bowiem do niego jako do urzędnika cywilnego słynna piękność nowojorska pani Bessie Hopkins ze swym oblubieńcem. Pragnęł wstąpić w związki małżeńskie.

Po raz piąty już próbuje pani Hopkins rozkoszy ogniska domowego. — Cztery razy nie powiodła się próba i „nieszczęśliwa" kobieta musiała się rozwieść...

Sędzia wysłuchał żądania pięknej kobiety i wyrzekł stanowczo:

— Nie dam ślubu!... Pierwszy rozwód może być wytłumaczony, ludzie się czasem nie dobierają... Drugi rozwód jest katastrofą, bo świadczy o wyjątkowym pechu... Po raz trzeci może zmusić do małżeństwa jakiś niezwykły splot wypadków... Cztery razy się rozwodzić, to znaczy

kpić sobie

z małżeństwa i prawa... Za te kpiny powinna pani ponieść surową karę i dlatego ślubu nie otrzyma...

Zmienne koleje.

LOSY BYŁEJ DYNASTJI HABSBURSKIEJ.

Wiedeń, w lutym

Pewnego grudniowego wieczora szybko jadąca dorożka automobilowa najechała na źle oświetlonej Argentine str. w Wiedniu przed toskańskim garażem jakiegoś starego, prawdopodobnie głuchego przechodnia. Szofer nie zauważył wypadku i pojechał dalej, a starego pana, któremu szła krew ustami i nosem odwozło pogotowie ratunkowe do jednego ze szpitali miejskich.

Przed 15 laty przejechany stary pan nazywał się Jego Cesarska Wysokość arcyks. Leopold Salvator zbrojmistrz polny, generalny inspektor artylerji honorowy doktór nauk technicznych protektor czeskiej Akademji Umiejętności i t. d. Wielki pan pomiędzy zwykłymi ludźmi, obecnie stosunkowo

biedny człowiek,

obarczony liczną rodziną.

Od chwili przewrotu powojennego mieszka on w Barcelonie, razem ze swemi córkami, z których jedna jest nauczycielką w barcelońskiej szkole powszechnej, a pozostałe mają inne zajęcia. Syn jego Reiner Karol

umarł przed rokiem

w tym samym szpitalu, do którego przywieziono w grudniu poranionego ojca. Był on wspólnikiem handlarza chmielem, lecz przedsiębiorstwo to stale upadało i młody człowiek umarł w wielkiej nędzy, w jakiej znajduje się dziś wielu bezrobotnych. Leopold, drugi syn starego Leopolda, który początkowo również chciał osiąść w Wiedniu w charakterze kupca, przebywa obecnie w Ameryce, gdzie go niedawno nowojorski sąd przysięgłych uwolnił jako oskarżonego w aferze z naszyjnikiem arcyks. Marji Teresy.

Oprócz rodziny Leopolda Salvatora w Barcelonie mieszka jeszcze inna linja potężnej niegdyś dynastji Habsburgów, mianowicie Max Habsburg, brat ostatniego cesarza austrjackiego, który ożenił się z niemiecką księżniczką Franciszką Hohenlohe-Schillingsfürst i przed kilka laty zamieszkiwał w hotelu monachijskim pod nazwiskiem hr. Wernberga. Następnie przeniósł się do Madrytu, próbował najrozmaitszych interesów handlowych i skończył wreszcie jako urzędnik pewnej firmy budowlanej w Barcelonie.

Wspomniana już arcyks. Marja Teresa, żona arcyks. Karola Stefana, przebywa stale w Wiedniu. Wielkie swe majątki w Małopolsce odzyskała po wojnie na skutek interwencji króla hiszpańskiego u rządu polskiego z jednym tylko warunkiem, że część swych dochodów wypłacać będzie corocznie Akademii Umiejętności w Krakowie. Dwaj jej synowie przebywają przy rodzicach, a trzeci, Wilhelm Habsburg, który przez pewien czas był kandydatem na tron ukraiński, przeniósł się pod nazwiskiem

płk. Wyszywanego do Paryża.

Ulubieniec Wiednia, piękny arcyks. Eugenjusz, kawaler maltański, wielki mistrz zakonu rycerzy niemieckich, protektor muzyki, niegdyś codzienny uczestnik korsa na Kaertnerstrasse, zapomniał po przewrocie o swej ukochanej stolicy, odmówił złożenia przysięgi na wierność republice i udał się do Szwajcarii, mówiąc, że Habsburgowie powinni swą historję zakończyć w tym kraju, w którym ją rozpoczęli. Arcyksiążę Eugenjusz zamieszkał w Bazylei w hotelu „Pod trzema królami", bywał w tamtejszem towarzystwie, ożenił się z pewną bogatą damą i wstąpił jako cichy wspólnik do jednego z bazylejskich banków prywatnych.

Najłatwiej pogodził się z losem Józef Ferdynand i dwaj jego bracia. Złożył on

przysięgę republice

i ożenił się z pewną wiedeńką, lecz po kilku latach rozwiódł się i przed trzema laty zawarł nowe małżeństwo z córką gen. Schlackenwörtha. Brat jego Henryk Ferdynand jest malarzem w Solnogrodzie a drugi brat Piotr Ferdynand mieszka w Lucernie pod przybranem nazwiskiem hr. Piotra Wickwitza. Trzeciego z braci rodzina wyrzekła się jeszcze przed wojną za to, że ożenił się z aktorką. Znany on jest pod nazwiskiem Leopolda Wölflinga i mieszka obecnie w Mauer pod Wiedniem, gdzie jest agentem pewnej firmy handlującej kawą.

Kilku b. arcyksiążąt, którzy zrezygnowali z tytułów i uznali republikę, osiadło w Wallsee w pobliżu Dunaju pod Amstetten. Są to arcyks. Franciszek Salwator, jego żona Walerja, córka Franciszka Józefa, obaj ich synowie, którzy studjowali na uniwersytecie w Insbruku, oraz sześciu dalszych krewnych.

Dzieci b. następcy tronu Franciszka Ferdynanda, dwaj synowie, którzy otrzymali nazwisko Hohenberg, oraz córka hr. Nostitz-Rienecz, mieszkają w Wiedniu i prowadzą życie bogatych arystokratów.

Zajmujące są dzieje wnuczki cesarza Franciszka Józefa — Elżbiety, rozwiedzionej niegdyś małżonki ks. Otona Windischgrätza. Osiadła ona w pewnym zamku w Austrji dolnej, wstąpiła do partji socjal-demokratycznej i wyszła zamąż za nauczyciela szkoły miejskiej, wiceprezesa z ramienia partji socjal-demokratycznej dolnoaustrjackiego sejmu krajowego Leopolda Petzneka. Jeden z jej synów jest mechanikiem automobilowym, drugi malarzem a trzeci prawnikiem.

Najlepiej powodzi się Habsburgom, którzy pozostali na Węgrzech. „Węgierski arcyksiążę" Józef posiada coprawda niewiele majątków ziemskich, ale dostaje emeryturę generała-pułkownika a syn jego Józef Franciszek również pobiera pensję, wypłacaną przez armję węgierską.

E.

[...]nna młoda pod kołami pociągu.

Zemsta zawiedzionego amanta.

[...]zed kilku dniami rozegrał się w [...]u Augsburga wstrząsający dra[...]

[...] pociągu, zdążającego w kierunku [...], miała wsiąść świeżo

zaślubiona para:

[...] i Emma Schalke. Młodych mał[...]w odprowadziła gromada [...]ych wśród których znajdo[...]e Adolf Ross, odrzucony konku[...]anny Emmy. Ross cierpiał bardzo [...]odu zawiedzionej miłości, wresz[...]godził się z losem i przybył na [...]wej ukochanej...

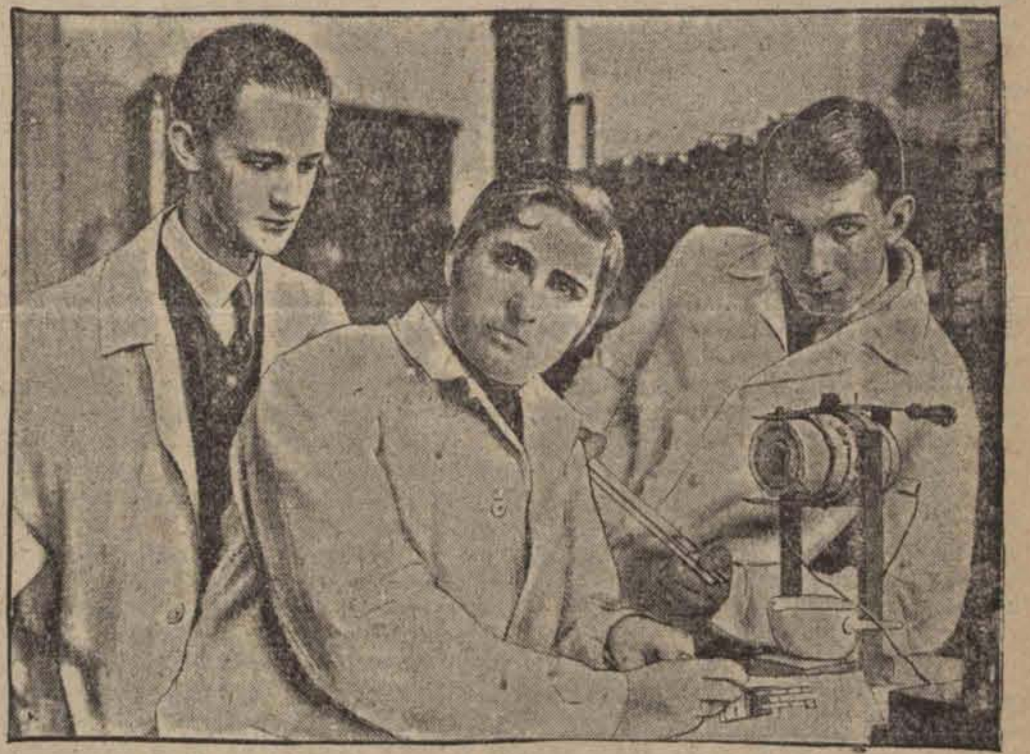
Państwo młodzi stali na peronie oczekując na przybycie pociągu. Wreszcie błysnęły latarnie i pociąg w pełnym biegu wpadł na stację...

W chwili, gdy mijał młodą parę przeraźliwy krzyk

rozdarł powietrze.

Emma Schalke wpadła pod koła parowozu! Tuż za nią stał Adolf Ross, śmiejąc się dziko na widok rozszarpanego ciała ukochanej niegdyś kobiety. On był właśnie sprawcą tej tragicznej śmierci, bo popchnął Emmę pod koła pociągu.

Przed przewrotem w technice?



Dr. Lange wraz ze swoimi asystentami przy swoim aparacie, zapomocą którego zdołał przekształcić promienie słońca na prąd elektryczny. Prądem tym zaświecił małą lampkę i uruchomił motor

[...]VE BELIARD.

[...]ASNOWIDZ.

[...] odosobnieniu palarni rozmowa ze[...]h mężczyzn zeszła na temat meta[...]zny. Zaznaczyć wypada, że jest to [...]na, często poruszana po doskonałym [...]e, co świadczy zapewne, że kwestje [...]e, na zasadzie jakiegoś niewytłu[...]nego zmysłu równowagi, nasuwają [...]dze w chwilach, gdy zmysły są za[...]one.

[...]Te tajemnicze fakty, — rzekł nad[...]ator, — nie wchodzą w zakres mo[...]mpetencji. Minęły już dawno czasy, [...]zed trybunałem sądu rozpatrywano [...]a uznane za nadprzyrodzone i pod [...]e praktykom czarowników. Pomimo [...] początku mej karjery zawodowej, [...]świadkiem wypadku jasnowidzenia. [...]prawdzie nie zyskał rozgłosu, lecz [...]zainteresować sądownictwo lokalne. [...]em wówczas nieetatowym sędzią [...]malej mieścinie, która od czasów o[...]o gabinetu Poincare'go nie ma już [...]fektury, ani sądu. Mówiąc szczerze, [...]wymarzone miejsce pobytu dla próż[...] sędziów, lubiących polowanie i ma[...]inne zebrania „z tańcami„, na któ[...]zestokroć zaręczyć się można ze [...]emi, ale bogatemi pannami. Sprawy, [...]rozpatrywał sąd należały przeważnie [...]mniejszych przekroczeń — kłusow[...]czy też kradzieży drobiu —a w bra[...]rokata obrońca był którykolwiek z [...]nów sądowych.

[...]tych czasach wszakże miała miej[...]rawa — sama przez się bez głębsze[...]czenia — która jednak poruszyła lud[...]miejscowa i zadała nam nieco trudu [...]ny rzemieślnik — szewc, jak mi się [...] — przepadł bez wieści, a po niejakim czasie znaleziono zwłoki jego w jego studni. Samobójstwo nie było wykluczone ponieważ człeczyna ten był ponurego usposobienia i znany jako odludek. Jednak stara krewna jego, która prowadziła mu gospodarstwo, zeznała, że zginęła zielona sakiewka, w której zwykł przechowywać swoje oszczędności. Opinja ogółu zadecydowała, że ktoś w zamiarze okradzenia szewca, wepchnął go do studni otwartej, na jednym poziomie z ziemią, nad którą był wypadkowo nachylony. Podejrzenia zwróciły się przeciwko jego czeladnikowi, młodemu człowiekowi, posępnego charakteru, obcemu w tej miejscowości. Pomimo zapierania się oskarżonego i okoliczności, że nie znaleziono u niego ani zielonej sakiewki, ani pieniędzy niewytłumaczonego pochodzenia, sąd nakazał jego aresztowanie.

„Rzeczy stanęły na martwym punkcie, śledztwo nie posuwało się dla braku dowodów, gdy dziennik lokalny doniósł o przybyciu niejakiego Zamory, jasnowidza, zapowiadając jego jedyny i sensacyjny występ w jednej z sal miejscowych.

Kim był ów Zamora, dotąd nieznany nikomu, o którym w przyszłości nigdy więcej nie słyszano? Szarlatanem jarmarcznym czy wielkiem zapoznanem medjum? W każdym razie musiał być biedakiem w wielkiej potrzebie, skoro podczas swej „tournee" zajrzał do tej mieściny, dla której dotąd nie zboczył ze swej drogi żaden artysta, prestidigator, ani klown nawet.

Rozrywki trafiały się tutaj rzadko, to też pomimo względnie wysokiej ceny wejścia, pięciu franków, sala była przepełniona.

Ujrzano imponującego pajaca w czarnym fraku, człowieka chudego i bladego, niezwykle nerwowego, który odychał z trudnością, jak suchotnik w okresie przedśmiertnym. To indywiduum, żywcem wyjęte z „Bajek" Hoffmanna, w każdym razie umiało czytać czudze myśli i dało tego kilka dowodów, istotnie zdumiewających. Zapomniałem już o wielu szczegółach tego seansu, ale pamiętam to, co tyczyło się mnie osobiście. Po zaproponowaniu mi ułożenia jakiego zdania w myśli, Zamora ujął mnie za rękę, poczem szybko podbiegł do czarnej tablicy, stojącej na estradzie i skreślił na niej zdanie, pomyślane przeze mnie, jedną z najsłynniejszych myśli Pascal'a.

„Człowiek jest tylko trzciną, najsłabszą w przyrodzie".

Wytłumaczcie mi to, panowie, jeżeli łaska!

Myślałem o tem jeszcze nazajutrz, udając się na obiad do hotelu „Wielkiego Monarchy" — małego, dobrego hotelu prowincjonalnego, gdzie stołowali się wszyscy nieżonaci urzędnicy. Dobre to były czasy... Za cztery franki podawano obiad z sześciu lub siedmiu doskonale przygotowanych dań, z winem, czarną kawą i likierem. Restaurator podchodził do stolika by zapewnić się, czy goście są zadowoleni i na miejsce odrzuconego z jadłospisu dania, proponował kilka innych „dodatkowych. A dziś, w najbardziej zapadłym kącie obdzierają człowieka bez litości.

Gdy przyszliśmy, zastaliśmy Zamorę nad apetyczną solą w maśle i chętnie nawiązaliśmy rozmowę z tym niezwykłym gościem.

— Przy sposobności! — rzekł sędzia śledczy, gdy podano deser. — Mógłby pan dopomóc sądowi. Mamy tutaj ciemną sprawę, a oskarżony wypiera się uporczywie...

Opowiedział szczegóły sprawy, a Zamora słuchał go z wielką powagą. Wkońcu rzekł:

— Czy nasuwają się jakie trudności skonfrontowania mnie z oskarżonym?

Zgodziliśmy się na to bez namysłu. Obaj z kolegą moim byliśmy młodzi i ciekawi, dalecy zresztą od przewidywania tego, co nastąpić miało.

Widzenie się z podsądnym trwało bardzo krótko. Więzień, sprowadzony do sali przyjęć aresztu prewencyjnego, niespokojnem wejrzeniem przeszył nieznajomego gościa, podobnego do widma. Wydawało się, że w nas szukał oparcia i ujrzałem, jak skurcz nerwowy zacisnął jego szczęki, gdy Zamora, ująwszy go za rękę, rzekł twardo:

— Zabiłeś pan po to, by ukraść!

— Ani zabiłem, ani ukradłem!—rzekł aresztant głosem głuchym, ale pewnym.

Zamora milczał chwil kilka. Jego dziwne oczy z przykrą natarczywością badały oblicze więźnia. Wkońcu, nic nie mówiąc więcej, puścił jego rękę i wyszedł razem z nami.

Za wrotami więzienia skinął na nas i oddychając ciężko, jak człowiek, co tchu złapać nie może, skierował się za miasto. Szliśmy za nim zdziwieni, nie wiedząc, dokąd nas prowadzi. Człowiek ten, który wczoraj przybył do obcego miejsca, którego dotąd nie znał wcale, szedł przed siebie bez namysłu z oczyma jakby zwróconemi wgłąb siebie. Szliśmy za nim dość długo, aż do miejsca, gdzie rzadkie domy, otoczone wysokiemi wyrami, sąsiadowały już w otwartą przestrzenią i uprawnemi polami.

Podszedł do jednego z podobnych murów, w miejscu samotnem i przystanął dla podniesienia większego kamienia. Z siłą, o którą go posądzać nie mogłem, kamieniem tym uderzył kilkakrotnie w mur. Przy czwartem czy piątem uderzeniu z muru wypadła cegła, upawniając zagłębienie, w którem leżała zielona sakiewka, a z niej sypały się złote monety...

Prokurator zamilkł, kilkakrotnie pociągnął cygaro i wypił łyk kawy. Słuchaliśmy jego opowieści w milczeniu. — Gdy skończył, ktoś z obecnych parsknął śmiechem.

— Se non é vero, e ben troato... o ile to nie jest prawda — jest dobrze zmyślona) — zaczął doktór Walincourt.

— Co takiego? — oburzył się prawnik — Na honor, mówiłem tylko prawdę. — Twierdzę także, że sakiewka, znaleziona przez Zamorę, była własnością sze[...]a.

— Co znaczy — zauważyłem — że ustalono winę czeladnika. I na jakąż s[...]zano go karę?

— Karę? Co znowu! — oświadczył prokurator. — Nie wydano żadnego wyroku. Oskarżony trwał przy swojem zapieraniu się winy i niczem dowieść mu jej nie było można. Sprawa została umorzona.

— Ba!

— No tak, drogi panie. Sądy posługiwać się nie mogą jasnowidzeniem ani czytaniem cudzych myśli bez dowodów namacalnych winy. I bardzo słusznie, zwłaszcza w wymienionym wypadku, bowiem znalezienie sakiewki nie znajduje wysłumaczenia w odgadniętej myśli, a tajemnica dopuszcza inne jeszcze również niesprawdzone przypuszczenia. Zresztą, być może, że nie było ani kradzieży ani złodzieja. Bo któż ręczyć może, że szewc sam nie schował swego skarbu? A może popełnił samobójstwo, ponieważ odnaleźć nie mógł skrytki? I — kto wie — może Zamora byłby odnalazł sakiewkę, nie skomunikowawszy się z więźniem, dzięki swej nadprzyrodzonej zdolności, którą Charles Richet nazwał kryptestezją Wymiar sprawiedliwości sądu zależeć nie może od ciemnych zjawisk, które światła dostarczyć nie mogą...

Tłum. L. M.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Po 23 września 1930 roku Warszawa zajmowała obszar 11.483 ha bez Wisły, której powierzchnia w obrębie miasta wynosi 617 ha. Na lewobrzeżna część miasta przypadało 7605 ha, na prawobrzeżną część (Praga) — 3885 ha. Ogólna powierzchnia miasta w granicach administracyjnych wynosiła 12,100 ha. We wrześniu ubiegłego roku włączono do miasta część gminy Młocin. Spodziewane jest również włączenie części gruntów państwowych na Annopolu, co łącznie przysporzy Warszawie 350 ha. Łącznie więc powierzchnia miasta wynosić będzie 12.445 ha. Zarys miasta w planie nie jest regularny, wykazuje wyraźne wydłużenie z północy na południe, co jest wynikiem nienormalnego rozwoju miasta, wywołanego względami strategicznemi (forteca do 1916 roku).

•

Gazownia miejska będzie pracowała w roku 1931-32 w nieco innych, niż dotąd, warunkach. W końcu r. z. zakłady gazowe przy ul. Ludnej przestały pracować i wytwarzanie gazu dla potrzeb całej Warszawyześrodkowano w zakładach na Woli, gdzie zaczęły pracować w całej pełni nowowybudowane piece angielskie. Dla zaspokojenia potrzeb Powiśla oraz w celu wyzyskania znajdujących się przy ul. Ludnej zbiorników gazowych, pobudowano rurociąg od Woli do Ludnej. Wyzyskując jednocześnie tłoczenie gazu na Ludną, wprowadzono przy oświetlaniu latarń ulicznych samozapalanie, co pozwala na zmniejszenie liczby latarników. Po wybudowaniu pieców angielskich zmieniono zasadniczo system produkcji gazu.

• • •

W związku z zawiadomieniem prezydjum rady miejskiej o uchwalenie przez radę wniosku, dotyczącego dodatkowych kredytów na zwalczanie bezrobocia w stolicy, magistrat postanowił — w myśl zaleceń wniosku — wystąpić do władz państwowych o pożyczkę na powyższy cel w kwocie zł. 1,250,000.

* * *

Na dn. 1 grudnia 1930 r. publiczne szkoły powszechne w Warszawie liczyły 1,011 oddziałów rannych, 160 południowych i 800 popołudniowych, razem 1,980. Liczba dzieci uczęszczających do tych szkół wynosiła: chrześcijan 64.331, z tego chłopców 32,434 i 31,897 dziewcząt oraz żydów 19,953, z czego chłopców 4,776 i 15,177 dziewcząt. Razem uczęszczało do tych szkół 84,284 dzieci. Na 100 dzieci było 76,4 chrześcijan i 23,6 żydów, 44,1 chłopców i 55,9 dziewcząt.

* * *

Teat Ateneum mimo niezmiennego powodzenia „Ulicy" Elmera L. Rice'a ze Stefanem Jaraczem, w celu urozmaicenia repertuaru wprowadza niebawem na scenę „Dom Otwarty" Bałuckiego.

* * *

W związku z porządkowaniem ruchu ulicznego w Warszawie, władze administracyjne przedsięwzięły przesuwanie budek, w których odbywa się sprzedaż papierosów, pod ściany domów w tym celu, aby nie przesłaniały kierowcom pola widzenia. Budki te były często przyczyną nieszczęśliwych wypadków.

——:s:——

KRATECZKI.

Ta zniewaga krwi wymaga!

Ukarany plotkarz.

Dwie są rzeczy straszne w dzisiejszych strasznych czasach: Kasa Chorych i łódzki handel. Pomyślny skutek zarówno z jednego jak i drugiego jest dzisiaj niemożliwy. Jeśli jednak człowiek może się ostatecznie bez Kasy Chorych obejść, dzięki czemu zwiększają się jego szanse do wyzdrowienia, to kupiec bez handlu jest jak pacjent tejże Kasy Chorych: półtrupek. Wszyscy chcą sprzedawać a nikt nie chce kupować. Nawet zawsze pełen optymizmu Kugelszwanc powiada, że każdy dzień, w którym sklep jego jest otwarty przynosi mu 50 złotych straty.

— To dlaczego pan nie zamyka sklepu zupełnie? — spytałem.

— A z czego będę żył, jak go zamknę?

Człowiek zajmujący się handlem, to jest taki handlowy morfinista, taki kokainista, taki alkoholik, który nie potrafi żyć bez handlu. Jak nie może handlować manufakturą, to gotów jest sprzedać choćby własną żonę. Nie, żeby przez niechęć do żony, broń Boże, tylko z przyzwyczajenia do handlu. Jak niema żony, to radby sprzedawać śnieg, który leży na ulicy, stare protesty wekslowe czy inne śmiecie. Taki to już pociąg do handlu, któremu żaden kupiec oprzeć się nie potrafi.

I co ma taki nieszczęśnik robić obecnie, kiedy można hadlować chyba tylko zmartwieniami, resztkami grypy i zimnem? Możnaby wprawdzie wywozić mróz do Afryki ale technicznie jest to trochę trudne do przeprowadzenia a kupiec łódzki bardzo szybko zraża się drobnemi przeciwnościami, tak samo zresztą jak i fabrykant. Przed wojną przyjeżdżał do naszego fabrykanta kupiec z Rosji i ładnie prosił, by mu za 100 tysięcy rubli sprzedać towaru. Fabrykant postawił swoją cenę i łaskawie godził się towar sprzedać. I dzisiaj ciągle jeszcze czeka na kupca, który sam do niego przyjdzie i poprosi o towar. Samemu pójść do kupca fabrykantowi nie wypada, bo jakżeby to, moi mili, wyglądało. Taki poważny fabrykant, który córkę wydałe za barona czy hrabiego prosi kupca o kupienie towaru? Fe! Jakżemożna!

IZYDOR, CHAIM I ARON.

Było ich, niby tych kupców, trzech: Aron Szyc, Izydor Rozenberg i Chaim Opatowski. Zawiązali oni spółkę, której celem był handel artykułami pierwszej potrzeby. Podział pracy był następujący: Rozenberg i Opatowski jeździli po wsiach i skupywali kury, gęsi, kaczki i inne jaja i masło, zaś rozsprzedaża tego towaru w Łodzi zajmował się Aronek Szyc.

Po pewnym czasie Aron doszedł jednak do wniosku, że spólnicy go oszukują, gdyż na miejscu, tj. w Łodzi i to w detalu niejednokrotnie identyczny towar oferowano Aronowi taniej, niż to podawali mu jego zacni spólnicy.

I oto, gdy w czerwcu 1930 r. w lokalu spółki przy ul. Limanowskiego spólnicy robili miesięczny obrachunek Aronek wyłuszczył swe podejrzenia. Izydora aż zatkało z oburzenia a Chaim zaczął walić pięścią w stół i mówić, że on nie przypuszczał, że dożyje takiego podejrzenia. Posiedzenie spólników, w którem najczęściej używanemi słowami były: łobuz, ganef i całkiem ordynarny złodziej, skończyło się wystąpieniem z firmy Szyca, któremu trzeba było zwrócić 4000 złotych. Pieniądze te Szyc miał otrzymać w ciągu lipca i sierpnia, na co otrzymał od eks-spólników uroczyste zobowiązanie.

LIKWIDACJA.

Spółkę więc zlikwidowano, ale pieniędzy Aron nie otrzymywał. To był dla niego taki straszny cios, że prędko pojechał tramwajem do sądu, uzyskał wyrok i przy pomocy komornika usiłował odebrać swoje 4 tysiączki. Nic dziwnego, że Rozenberg był tym silnie oburzony. Ni stąd ni zowąd płać braciszku swoją część, by Aron otrzymał 4 tysiące. Oburzeniu swemu Rozenberg dał wyraz gdy spotkawszy się ze znajomymi swoimi i Szyca, a mianowicie Mojżeszem Grynblatem i Wolfem Grosman naopowiadał rozmaitych brzydkich, a zmyślonych, historji o Szycu. Ale nietylko o Szycu: także i o jego żonie, Chanie. O Chanusi, którą Aronek tak ukochał, tak upieścił, on, ten Rozenberg, powiedział, że ona też czuje pociąg do handlu i dlatego handlowała sama sobą! Ona, ta słodka Chana, ta pieszczotka Aronka. I kto? Ten Rozenberg, ten... itd.

Szyc się strasznie obraził. Możeby się zresztą i nie obraził, ale Chana powiedziała, że ta zniewaga krwi wymaga, wobec czego Aronek ustąpił i zaskarżył Rozenberga do sądu. Sąd udzielił Chanie pełnej satysfakcji. Krwi wprawdzie nie rozlał, ale skazał Izydora Rozenberga na 7 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

W szponach szatana.

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Blanka, wychowanka tajemniczego pana Pawlina, na rozkaz swego opiekuna zaprzyjaźniła się ze swą koleżanką baronówną Rosemarie Stessen i powoli wciągała ją w tajemnicze praktyki jakiejś sekty. Na seansie w którym wzięła udział razem z Blanką przebrana w czarne domino i maskę ujrzała tajemniczy trójkąt utworzony z ciał kobiecych, wśród których były jej koleżanki z pensji Jadzia i Gucia. Ona sama znalazła na swej nodze wytatuowany tajemniczy znak nie wiedząc o tem, że został jej podstępnie wybity przez członka sekty Pawlina podczas jej pobytu w Monte Carlo, gdzie bawiła razem z matką. — Tam spotkała też księcia Oslen d'Aosta, którego poznała na raucie w Gdańsku. — Matka wpadła tam w sidła hazardu i dopiero przyjazd starego barona wyrwał ją z pęt demona gry.

Na raucie, urządzonym przez jej rodziców był znów obecny książę d'Aosta, który coraz widoczniej asystował Rosemarie która w międzyczasie przez podstępną Blankę została przyzwyczajona do silnych narkotyków. To osłabianie woli Rosemarie działo się na rozkaz tajemniczej sekty.

Następnego dnia baronowa oświadczyła swej córce, że książę oświadczył się o jej rękę. Rosemarie oświadczyła, że nie myśli wychodzić zamąż.

Gdy jednak dowiedziała się, że książę może zgubić matkę, mając jej skrypty dłużne na olbrzymie sumy, uległa. Udała się do Blanki i zażyła dużą dawkę narkotyku, by zapomnieć na chwilę o rzeczywistości.

Blanka zabrała ją znowu na seans tajemniczej sekty.

Niedługo potem zaczęła się niesamowita orgia. Nagle rzucono się na nią. W ostatniej chwili zjawił się ratunek. Jakiś młody człowiek powalił kilku uderzeniami stojących bliżej, wyniósł omdlałą Rosemarie na podwórze i złożył pod płotem. Powietrze ją ocuciło i w młodym człowieku poznała służącego Pawlina i Blanki.

Po wyłamaniu dwóch desek oboje znaleźli się w polu i uciekali przez dłuższy czas, aż natknęli się na stary samochód pod którym usiedli. Powrót do miasta w takim stanie był niemożliwy o tej porze

——:s:——

List służącej do marszałka Piłsudsk...

20 złotych na kolczyk.

Z Bydgoszczy donoszą:

Że marszałek Piłsudski ma na niedolę i krzywdę ludzką serce bardzo wrażliwe, to jest rzeczą powszechnie znaną. Żołnierz srogi i odważny w polu, w czasach pokojowych odznacza się niezwykłem dla bliźnich współczuciem.

Żyje w Łabiszynie biedna służąca. Podczas wyborów Niedzielska poszła oddać głos na listę marszałka Piłsudskiego. Ale po drodze dosięgło ją fatum. Zgubiła kolczyk.

Niedzielska z powodu tej zguby nie popadła jednak w rozpacz. Przeciwnie. Czując w sobie wielki hart ducha zwróciła się listownie do marsz... skiego, tłumacząc mu, że zgu... z powodu niego i dla niego.

Długie tygodnie żyła biedna... na między trwogą a nadzieją, ... paczą a radością. Aż 30 st... otrzymała odpowiedź. Krótk... mocną. Był to przekaz na 20 ... jej przez sekretarjat osobisty ... szałka.

Niedzielska, na miejsce ... kolczyka, dopasowała i kupi... ny. I paraduje w nim po Łab... dziwiana, ścigana zazdrosn... niami całego miasteczka.

Wisielec na drewnianym krz...

Samobójstwo sędziego desperata

Z Jarosławia donoszą:

Na starym cmentarzu w Jarosławiu zauważył patrolujący posterunkowy stojącego nieruchomo przy drewnianym krzyżu człowieka. Zbliżywszy się zobaczył, że na krzyżu wisi samobójca, powieszony na zwykłym sznurku od cukru. Na szczycie krzyża znajdował się kapelusz denata. Z papierów, świadectw i legitymacji przekonano się, że denatem jest Marcin Konieczny, lat 73, emer. monter Politechniki lwowskiej, zamieszkały ostatnio w Gniewczynie. Między... mi znajdował się order Virtuti... dokument stwierdzający, że ... Włodzimierz Konieczny, ... komp. 5 p. Legjonów padł w ... śmiercią bohatersk...

Oględziny lekarza sądowego ... śmierć, zaszła przed kilkoma... Denat zaadresował swe pa... zwisko drugiej swej żony Józ... kalej w Gniewczynie. Powó... stwa narazie nieustalony.

Przeraźliwy ryk byd...

w morzu płomieni.

Z Grudziądza donoszą:

Nad Tuszynem rozgorzała olbrzymia łuna pożaru.

Jak się okazało pożar wybuchł w stodole drewnianej napełnionej słomą i sianem, należącej do Stanisława Fiałkowskiego, który dzierżawi gospodarstwo od mieszkającego w Ameryce Kotlarczyka.

Ogień przerzucił się szybko na przyległe chlewy i strawił je doszczętnie tak samo jak i stodołę. Wskutek silnego dymu udusiły się 4 konie, 2 krowy i 1 jałowica drugą musiano dobić, pozatem spaliła się 1 świnia, druga uległa silnemu poparzeniu, tak że musia... 8 pozostałych świń zdołała ... grudziądzka jeszcze w czas...

Pastwą pożaru padło ró... narzędzi rolniczych i maszy... aor bryczka i maszyna do ...

Ciekawa rzecz, że pożar ... dziany był zdala, nie zauwa... mu Fiałkowskiego, oddalony... o jakieś 20 m. jak również ... no tam przeraźliwego ryku b... cia psa.

Zabudowania gospodarcz... pieczone.

Nieszczęśliwy dzierżawca d...

Zuchwały rabunek we dworze.

Z Przemyśla donoszą:

Zygmunt Dębicki, dzierżawca dóbr w Truszowicach miał onegdajszej nocy w swym dworku nieproszonych a niebezpiecznych gości, którzy skradli masywną kasetkę żelazną. W kasie tej znajdowała się książeczka Kasy oszczędności m. Przemyśla, opiewająca na kwotę 10 tys. dol., 2 banku po 100 zł. w drobnych pieniądzach 30 zł., 1 dolar amer., oraz kwit na kwotę 2.000 zł.

Po złodziejach wszelki ś... Policja zarządziła energic... który zapewne da już wkró... wyniki, gdyż liczne dane ... za tem że złodzieje byli dok... towani w stosunkach i rozk... kania p. Dębickiego, tak, że ... ich będzie

zbyt daleko szukać.

P. Dębickiego prześlad... nich czasach prawdziwy pec... ni podpalili sabotażyści jego ... tem był przedmiotem napadu ... a teraz złożyli mu wizytę w... którzy nie dużo zyskali. ... oszczędności została zaw... kradzieży książeczki oszczę...

Julian Krzewiński.

W szponach szatana.

POWIEŚĆ. 35)

Po tem wszystkiem co dla niej uczynił, nie miała siły usunąć się z jego objęcia, ale ta pozycja wydała jej się nad wyraz przykra.

— No, teraz nam będzie cieplej — powiedział mężczyzna.

Rosemarie siedziała sztywno, jak manekin drewniany. Wtem uczuła, że śmiałek zaczyna kłonić głowę na jej ramię.

Jeszcze siłą woli wstrzymywała się od ostrzejszego protestu.

Gdy wtem głowa jego opadła ciężko na jej piersi.

Tu już Rosemarie żachnęła się, urażona tem zachowaniem się zuchwalca i dłonią silnie odepchnęła od siebie tę natrętną głowę.

Opadł bezwładnie na bok, a baronówna poczuła na swej ręce, którą się była dotknęła głowy mężczyzny, coś ciepłego, mokrego i lepkiego.

Uklękła nad leżącym, nachyliwszy się nisko nad nim.

Był nieprzytomny. Przyjrzała się swoim mokrym dłoniom.

Nerwowo szukała w kieszeniach jego spodni pudełka z zapałkami, a znalazłszy, zapaliła jedną z nich, oświetlając migocącym na wietrze płomykiem trupio bladą twarz mężczyzny i swe ręce. Ujrzała na nich krew... Więc jej obrońca najwidoczniej był ranny jedną z kul, które przebiły drzwi wiodące z sali do przedpokoju tajemniczego klubu. Baronównę ogarnęło przerażenie.

Jest sama teraz w nieznanem sobie pustkowiu. Może za chwilę jej towarzysz będzie trupem. Co wtedy? Załamała ręce i zaszlochała pełna rozpaczy. Deszcz zaczął padać.

Padła piersią na leżące ciało nieszczęsnego swego obrońcy, jakby chciała osłonić go przed deszczem, czy też wlać życie w bezwładne ciało. Bo cóż teraz pocznie, bezradna, sama jedna?.. Widać pod wpływem chłodnych kropli deszczu, spływających po twarzy rannego, omdlały ocknął się.

Rosemarie przysunęła wówczas bliziutko swą twarz ku jego ustom, jakby chciała tchnąć weń życie.

— Proszę pana... Panie... Czy pan mnie słyszy? Czy pan mnie rozumie?

Z ust ranego uleciało lekie westchnienie. Nie wiedziała sama co robi. Pocałowała go w czoło.

Otworzył oczy...

— Pan ranny? — spytała.

— Nie wiem... — odparł z trudem. — Możliwe... Strzelali, dranie, przez drzwi..

Wstała szybko, odwróciła się od niego, udarła z piersi kawał delikatnej tkaniny z koszulki.

Namacała między włosami na tyle głowy ranę i owiązała ją jak potrafiła. Rannego teraz schwyciły dreszcze.

Rosemarie śmietrelnie obawiała się, aby znów jej opiekun nie stracił przytomności. Położyła się na wilgotnej ziemi obok niego, osłaniając najszczelniej jego ciało przed deszczem i zimnem.

Był moment, kiedy Rosemarie sądziła, że ranny bredzi w gorączce. Zdawało jej się, iż usłyszała także słowa.

— Dobrze mi... Dobrze... Jestem... szczęśliwy...

Potem miała wrażenie, iż chory zasnął.

Dość długo spał.

Kiedy Rosemarie znów spojrzała na zegarek, wskazówki pokazywały już 10.

I kiedy chory się znów obudził, zakomunikowała mu zaraz, że poraby już była wybrać się w drogę do domu.

O tej porze w Łodzi ruch już zamiera, zwłaszcza na bardziej od śródmieścia oddalonych ulicach.

— Ale czy pan będzie miał siłę? — zaniepokoiła się wysoce egoistycznie. Z trudem powstał z jej pomocą i teraz ona jego zkolei podtrzymywała. Szli przez puste pola, mijali jakieś glinianki, doły — śmietniska, wreszcie weszli w ulicę o zrzadka stojących parterowych domkach.

Nie spotykali na swej drodze nikogo.

W sąsiedztwie jakiegoś zaryglowanego, z pozamykanemi okiennicami domu, spotkali pompę.

Rosemarie obmyła pod studnią ręce z krwi, a potem, nabierając w złożone dłonie wody, z chciwością gasiła pragnienie.

Ranny poprosił, aby i jego w ten sposób napoiła. Łapczywie wysączał ostatnią kropelkę z rąk dziewczyny. Zimna woda orzeźwiła go widocznie, bo ruszył teraz naprzód już bez pomocy baronówny. Kiedy znaleźli się w bliskości śródmieścia, rozglądali się w ulicy. I jak zobaczyli gdzie rzadkiego o tej porze przechodnia, lub policjanta, kryli się we wnękach bram, za drzewami, lub słupem latarni. Gdy niebezpieczeństwo minęło, wędrowali dalej.

Nareszcie Rosemarie zorjentowała się iż są w bliskości pałacu Stesserów.

— No, to już możemy się rozstać — rzekła do towarzysza niesamowitej eskapady. — Już teraz sama sobie dam radę. Podała mu rękę, którą on uścisnął mocno może trochę za mocno, swą silną, szorstką dłonią.

— Doprawdy, nie wiem, nie umiem... Nie mam słów, aby panu podziękować — jąkała się Rosemarie. — Gdybym mogła panu być kiedy pomocna w życiu, proszę zawsze liczyć na moją najlepszą wolę. Dowidzenia panu...

— Żegnam panią — powiedział, podkreślając różnicę między jej „dowidzenia", a jego „żegnam".

— Czy pan już się czuje ... jeszcze zapytała przed odejści...

— Tak — odpowiedział.

Uścisnęła jak umiała na... mu rękę i odeszła. Po paru k... wróciła się i skinęła mu głow... Gdy miała skręcić w ulicę ... rej był pałac jej ojca, jeszcze ... obejrzała się za swym dobroc...

Stał tam jeszcze gdzie się ... patrzony w węgieł domu, za ... chwili miała zniknąć, zapewn... nazawsze, Rosemarie.

II.

Na trzeci dzień po przy... spotkała baronównę w za... nym lokalu. Rosemarie ... pierwszy raz „wypuścić" się ...

Nic dziwnego, że po prze... mocnych wrażeniach, karmiła... ną i laurowemi kroplami, ora... ochoty opuszczać swoich pok... jej się przekraść do ogrodu, ... na tyłach pałacu, pamiętnej n... tąd już śmiało dzwoniła do dr... cząc portjerowi, że siedziała ... do tak późna.

Musiała zapomnieć o stra... solce, palcie i kapeluszu. Gdy ... szy szofera, aby się dowiedział ... domym mu adresem u Blanki ... ne poprzedniego dnia przez ... rzeczy — dowiedziała się od ... mieszkanie to zastał puste. ... w całem mieszkaniu poro... okna także. Wnętrze zaś te... wskazywało na to, że lokato... chwilą pośpiesznie się wyprow...

SPORT

[P]OLSKA NA TRZECIEM MIEJSCU...

Piękna gra łodzianina.

[Z] Krynicy donoszą:
[Dz]iś walczy Kanada — Szwecja. [Angl]ja — Polska, Stany Zjednoczone—[Czec]hosłowacja oraz o puhar pocieszenia ofiarowany przez min. Zaleskiego [Wegry] z Rumunją.
[Po]za tem w dniu dzisiejszym odbę[dą si]ę międzynarodowe pokazy łyżwiar[skie].

* * *

[W]czorajsze spotkanie hokejowe o [mistr]zostwo świata przyniosły następu[jące] wyniki:
[W]egry — Rumunja 9:1.
[A]nglja — Francja 2:1 (0:0. 1:0. 1:1).
[P]owyższe mecze pocieszenia roze[gran]o o puhar ministra Zaleskiego.
[Ame]ryka — Szwecja 3:0 (2:0. 1:0. 0:0).
[B]ramki dla Ameryki zdobyli: San[...] i Ramsow (2).
[Cz]echosłowacja — Austrja 2:1 (2:0, 0:0. 0:1).
[KAN]ADA—POLSKA 3:0 (3:0. 0:0. 0:0)
[P]olska wystąpiła w składzie: Sa[...]ki. Kulej, Sahs. Krygier, Tupalski, [...]nowski. Hemmerling. Materski i [...]łowski.
[B]ramki dla Kanady zdobyli: dr. Wat[...] Micelm i Morris.

Gra żywa. Polska stawiła dzielny opór mistrzowi świata.

Publiczność żywo reagowała podczas zawodów. Wynik 3:0 dla Kanady z drużyną naszą należy uważać za sukces. Z drużyny polskiej wyróżnił się łodzianin — Sachs.

* * *

Po ostatnich zawodach tabelka o mistrzostwo hokejowe świata (finały) wygląda jak niżej:

		Zwycięstw	St. br.
1.	Kanada	2	5:0
2.	Ameryka	2	5:1
3.	Polska	1	2:3
4.	Czechosłowacja	1	2:3
5.	Austrja	0	2:4
6.	Szwecja	0	0:5

Tabelka o nagrodę pocieszenia — puhar min. Zaleskiego — przedstawia się następująco:

		Zwycięstw	St. br.
1.	Węgry	2	12: 2
2.	Francja	1	8: 3
3.	Anglja	1	3: 4
4.	Rumunja	0	2:16

Wł. Kozielski.

—X—

Dziś finałowe walki

mistrzostw klubowych.

[D]użo emocji przysporzyły w dniu wczorajszym zawody bokserskie o mistrzostwo klubów [łódzki]ch. Zbyt silne są dążenia naszego naryb[ku ...] wybicia się i wobec tego młodzież trenu[je] z zapamiętaniem. Stary rutyniarz Pawlak [wyc]hował aż cztery rundy, aby z minimalną [przewagą] zwyciężyć doskonale się zapowiadają[cego] Leszczyńskiego.

[Res]zta par również wykazała wielką ambicję [i chęć] do walki.

[Prz]ebieg walk przedstawia się następująco.

[WAG]A MUSZA:

Pietrzyński — Kustorz (Sokół).

[Sz]ybkie tempo walki przez trzy starcia. Pie[trzyń]ski jest skuteczniejszy w ciosach, wytrzy[muje] doskonale tempo i zwycięża pewnie na [punk]ty.

[P]awlak — Leszczyński (IK. Poznański).

[W]alka równa w trzech starciach. Leszczyń[ski do]bry na dystans pozwala sobie jednak na[rzucić] walkę w zwarciu, w której stara wyga [Pawl]ak przeważa. Czwarte starcie decyduje do[piero] o minimalnej ale pewnej wygranej Pawla[ka].

[WAG]A KOGUCIA:

Krzymański — Rybicki (Zjednoczone).

[W]alka początkujących. Zwycięża skuteczniej[szy w] ciosach Rybicki.

[WAG]A LEKKA:

Baranowski — Szczeciński (Geyer).

Walka równa w trzech starciach. Szczeciński dobry technicznie. Baranowski skuteczniejszy swemi silniejszemi ciosami. Po dwóch dodatkowych starciach zwycięża na punkty Baranowski.

Pawlak — Kunikowski (Wima).

Kunikowski góruje lewemi prostemi i skutecznemi żołądkowemi. Pawlak trzyma się dzielnie, przegrywa jednakowoż na punkty.

WAGA ŚREDNIA:

Kucharski — Krawczyk (Geyer).

Kucharski przechodzi obecnie wyraźny spadek formy. Początkujący Krawczyk trafia go kilkakrotnie prawemi sierpami w szczękę i zwycięża na punkty.

* * *

Finałowe walki mistrzostw klubowych odbędą się dziś o godzinie 19 w lokalu K. P. Zjednoczone przy ulicy Przędzalnianej 63.

Program walk przedstawia się następująco:

Waga kogucia: Kobylański — Warzywoda (Geyer).

Waga piórkowa: Krauklis — Cyran (Zjedn.) Jabłoński — Szczepaniak (Sokół), Kaczmarek — Binas (Geyer).

Waga lekka: Świerszcz — Pisarski (Sokół), Chmielewski — Szczepaniak (IK. Poznański).

Waga półśrednia: Baranowski — Kukulski (Geyer), Augustyniak — Konikowski (Widzewska Manufaktura).

Ceny miejsc od 50 groszy.

Ł. K. S. — POLONJA.

Niedzielny mecz w Łodzi.

Jak się dowiadujemy mecz hokejowy z [Polonją] warszawską został już definitywnie za[kontrak]towany. Zawody odbędą się o godz. 11 [przed] południem na boisku ŁKS-u. Polonja wy[stąpi] w następującym składzie: Keller, Szczepa[...] Nowikow, Gregolajtis, Michalski i Czyżykowski. Jak widzimy zespół hokejowy Polonji składa się niemal wyłącznie z piłkarzy. Po meczu Polonja — ŁKS odbędzie się spotkanie o mistrzostwo podokręgu łódzkiego między Unionem a Triumfem.

Czy Czerwoni wezmą udział

w mistrzostwach hokejowych Polski?

[D]oroczne mistrzostwa hokejowe Polski od[będą si]ę w tydzień po turnieju o mistrzostwo [świata] t. j. w połowie lutego w Katowicach na [sztucz]nym torze hokejowym. W spotkaniach o [mistrz]ostwo Polski wezmą udział zespoły A klasowe ze wszystkich okręgów. W wypadku jeśli ŁKS zdobędzie mistrzostwo grupy warszawskiej weźmie on również udział w grach o mistrzostwo Polski.

Byłoby najlepiej...

[C]iekawy projekt sportsmanów.

[W] naczelnych władzach sportowych istnie[je pro]jekt scentralizowania wszystkich związ[ków sp]ortowych w jeden związek, który podzie[li się] na poszczególne referaty.

[Za]miast kilka związków okręgowych w jednem mieście mielibyśmy jeden wielki związek, w którym sportowcy mogliby załatwiać wszystkie sprawy dotyczące poszczególnych sekcyj. Projekt ten ma ujrzeć w najbliższym czasie światło dzienne.

—xx—

Konferencja okręgowa

[R]obotniczych klubów sportowych.

[W n]iedzielę, dnia 15 lutego r. b. o godzinie 9 [w] pierwszym i 10-tej w drugim terminie, [odbędzie] się w lokalu OKR., ul. Piotrkowska 83 Konferencja Okręgowa Robotniczych [Klubów] Sportowych, z następującym porząd[kiem dz]iennym: 1. Zagajenie. 2. Wybór prezy[djum.] 3. Zatwierdzenie mandatów. 4. Odczytanie protokółu z poprzedniej konferencji. 5. Sprawozdanie z działalności: a) ogólne, b) sekretarjatu, c) kasowe, d) wydziału gier. 6. Dyskusja nad sprawozdaniami. 7. Wybory: a) zarządu, b) komisji rewizyjnej, c) sądu koleżeńskiego. 8. Uchwalenie budżetu na rok 1931. 9. Wnioski zarządu. 10. Wnioski Klubów.

[S]port w kilku słowach.

W nadchodzącą sobotę odbędzie się w [...] Niemieckiego turniej gier sporto[wych z] następującym programem: siatkówka ko[biet] Triumf — WKS., mecz w siatkówkę mę[skich ...] drużyn oraz na zakończenie mecz [w kosz]ykówkę ŁKS. — Triumf.

W dniu dzisiejszym transmitowany be[dzie p]rzez Polskie Radjo o godz. 14.30 jedna [tercja] meczu hokejowego między Austrją a Pol[ską. B]ędzie to pierwsza transmisja hokejowa w [...]

W dniu dzisiejszym odbędzie się w lo[kalu U]nionu o godz. 20-tej odczyt motocyklowy kapitana sekcji motocyklowej Unionu p. Zwiezdowskiego. Odczyt dzisiejszy jest pierwszym z cyklu odczytów ruchliwej sekcji motocyklowej Unionu.

(—) Sekcja motocyklowa Unionu organizuje wespół z łódzkim Automobilklubem w dniu 10 maja otwarte międzyklubowe wyścigi motocyklowe. Impreza ta odbędzie się wespół z wyścigiem płaskim Łódzkiego Automobilklubu. Na wyścigach motocyklowych dokonana zostanie próba pobicia rekordów polskich. Zgłoszenia do tego wyścigu międzyklubowego przyjmuje już obecnie sekcja motocyklowa Unionu.

Wymiana przekazów pocztowych

między Łodzią a Luksemburgiem.

Łódź, 6 lutego. Z dniem wczorajszym podjęta została wymiana przekazów pocztowych pomiędzy Łodzią, a wielkiem księstwem Luksemburskiem.

Do wymiany dopuszczone zostały narazie tylko zwykłe przekazy pocztowo-telegraficzne, za wykluczeniem przekazów telegraficznych, pobraniowych i zleceniowych.

Przekazy pocztowe należy wystawić w walucie luksemburskiej t. j. we frankach i centymach luksenburskich (1 frank = 100 cent.) a wypełniać je oznaczać słownie w języku francuskim.

Kwota przekazu nie może przekraczać 4060 franków luksenburskich względnie równowartości 1000 złotych.

Opłaty od przekazów do W. Ks. Luksenburskiego pobierane są według taryfy obowiązującej dla przekazów pocztowych w obrocie zagranicznym.

* * *

Z dniem wczorajszym wprowadzone zostały między Łodzią a Palestyną i Egiptem radjotelegramy listowe.

Opłata od wyrazu telegramu via Radjo — Warszawa wynosi: do Palestyny 52 cts; do Egiptu I strefa — 49.5 cts.; druga strefa 57 cts i trzecia strefa — 69.5 cts.

Najmniejsza depesza powinna wynieść 25 wyrazów.

* * *

Jak nas informują, przy przyjmowaniu przekazów pocztowych do Hiszpanji od dnia 15-go stycznia b. r. obowiązuje kurs przeliczenia 10 pesetów = 100 złotych polskich.

—xx—

„Pod dachami Paryża"

na ekranie kina: „Splendid".

René Clair w cudnej symfonji (bo film ten nazwać można jedynie symfonją) przedstawił najtajniejsze zakamarki spelunek paryskich poetycznie a jednak prawdziwie.

Śpiewak uliczny, Albert Prejéan, to typ apasza-bohatera, posiadającego własne zasady uczciwości i moralności, umiejącego kochać wybraną kobietę i umiejącego poświęcać się dla wzniosłego uczucia przyjaźni. Albert Prejéan poza pięknym swym głosem obdarzony został przez naturę iskrą talentu, którego pozazdrościłby mu każdy

najsławniejszy aktor filmowy.

Albert w filmie tym mówi niewiele, lecz każdy jego ruch, każde zmrużenie powiek, każdy grymas twarzy mówi za siebie i widz doskonale pojmuje walkę, jaka się toczy w duszy bohatera. Pod względem gry sekunduje mu świetnie Prześliczna Pola Illery, o wyrazistej inteligentnej twarzy i dużych, rozmarzonych oczach. Może Pola Illery z powierzchowności nie sprawia wrażenia takiego naiwnego dziewczątka, lecz rolę swą gra z przejęciem i stwarza z niej prawdziwe arcydzieło. Świetni partnerzy Gaston Modot, Edmond Greville, Billy Bocket i Paul Allivier, to nie aktorzy, tylko ludzie, poruszający się i mówiący w życiu codziennem.

Synchronizacja muzyczna jest niejako podstawą tego filmu i wyraża zmianę wszelkich uczuć, o których właściwie aktorzy sami nie prawie nie mówią. Dzięki niepośledniemu talentowi, reżyser René Clair nie zapomniał o przedstawieniu rozmaitych typów z przedmieść paryskich, a z walki apaszowskiej na torze kolejowym zrobił istne dzieło sztuki filmowej, zarówno pod względem gry reżyserji, jak i pod względem efektów dźwiękowych.

TEATR MIEJSKI.

Dziś na przedstawieniu dla inteligencji dana będzie komedja Fr. Molnara „Raz dwa trzy" i „Tragedja Florencka" Wilde'a.

Komedja Schönherra „Panie doktorze, czy pan ma co jeść"? dana będzie jutro o godz. 4 po południu oraz w dalszym ciągu w niedzielę wieczorem i w poniedziałek.

Jutro wieczorem występ Z. Batyckiej i T. Frenkla w „Romantycznej nocy".

TEATR JAPOŃSKI W ŁODZI.

W przyszłym tygodniu zjeżdża na dwa występy w Teatrze Miejskim światowej sławy trupa japońska.

TEATR KAMERALNY.

Dziś pierwszy występ Z. Batyckiej i T. Frenkla.

Jutro o godz. 5 po południu po cenach najniższych „Dobra wróżka" z Stefanią Jarkowską. Wieczorem w dalszym ciągu zabawna „Roxy" z St. Jarkowską.

TEATR POPULARNY.

Dziś oraz w dalszym ciągu jutro wieczorem i w niedzielę dwukrotnie: o godz. 4 po południu i 8 wieczorem wesoła, melodyjna operetka Straussa „Dookoła miłości".

Zofja Batycka i T. Frenkiel w Łodzi.

Dziś piątek w Teatrze Kameralnym pierwszy występ zespołu artystów Teatru Narodowego w Warszawie z Z. Batycką i T. Frenkiem na czele.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA
Piotrkowska 295.

Jutro o godzinie 8 m. 15 wieczorem i w niedzielę o godz. 4 po poł. i 8 m. 15 wieczorem wystawiona będzie barwna i melodyjna sztuka ludowa w 4 akt. ze śpiewami i tańcami I. K. Galasiewicza p. t. „Czartowska ława". Reżyser dyr. J. Pilarski dokłada wszelkich starań ażeby sztuce nadać odpowiedni charakter wiejski.

Bilety do nabycia w kasie teatru w cenie od 50 gr. do 2.50.

5-TY KONCERT CH. GROBER.

Niezwykłe powodzenie artystki teatru „Habima" Ch. Grober zmusiło ją do dania jeszcze piątego koncertu, który odbędzie się w nadchodzący poniedziałek dnia 9 b. m. w sali Filharmonji. Artystka wykona śliczny program, złożony z dwóch jednoaktówek I. L. Pereca oraz nowych scenek ulicznych, nowych pieśni ludowych i nowych melodyj chasydzkich. Koncert jak zwykle, tak i tym razem cieszyć się będzie niewątpliwie zasłużonem powodzeniem. Ceny zostały uprzystępnione dla najszerszych mas, a mianowicie od zł. 1 do zł. 5-ciu, które nabywać można w kasie Filharmonji.

ŁÓDZKA ORKIESTRA FILHARMONICZNA.

We wtorek dnia 10 b. m. odbędzie się w sali Filharmonji wielki koncert symfoniczny Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej pod dyrekcją świetnego kapelmistrza Bronisława Wolfstala, który po raz pierwszy zawita do nas do Łodzi. Jako solista wystąpi skrzypek światowej sławy Zlatko Balokovic, który wywarł w ubiegłym sezonie koncertowym na słuchaczach głębokie i potężne wrażenie. Program koncertu zapowiada: Noskowskiego „Życie Narodów" osnute na tle preludium Chopina, Beethovena 3-cią symfonję „Eroica" oraz przepiękny koncert skrzypcowy Czajkowskiego. Bilety już nabywać można w kasie Filharmonji.

TEATR REWJI „DOBRY WIECZÓR".

Teatr rewiowy w Łodzi „Dobry Wieczór" występuje dziś z premierą rewji w 2-ch częściach i 13 obrazach p. n. „Przez dziurkę od klucza". Do najlepszych numerów rewji zaliczyć można numery: „Miasto gra", „Lawina", „Rewelers Dobry Wieczór" i „Mańka Wyłosz ma głos".

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sukc. M. Kasperkiewicza Zgierska 54, Sukc. J. Sitkiewicza Kopernika 26, J. Zundelewicza Piotrkowska 25, W. Sokolewicza i W. Szatza Przejazd 19, M. Lipca Piotrkowska 193, A. Rychtera i J. Łobody 11 Listopada 86.

Radjo-kącik

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ I ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ.

Sobota.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu, 12.05 — 13.15 Muzyka gramof., 13.15 — 13.25 Program dzienny i repertuar teatrów i kin. 15.35 — 15.55 Płyty gramof. 15.55 — 16.15 Skrzynka pocztowa radjotechniczna. 16.15 Kącik artyst. ŁSG. 16.35 — 17.00 Odczyt z Krakowa. 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.00 — 19.00 Słuchowisko dla dzieci i koncert dla młodzieży. 19.00 — 19.25 Rozmaitości. 19.25 — 19.40. Kom. Izby Przem. Handlow. i program na dz. nast., 19.40 — 19.55 Pras. dziennik radjowy. 20.00 — 20.15 Feljeton. 20.30 Lekki koncert karnawałowy. 21.45 — 22.00 Feljeton z Krynicy. 22.00 Tr. z Krynicy międzynar. zawodów hokejowych. 22.15 Koncert chopinowski. 22.50 Komunikaty, koncert życzeń z płyt gramof. W przerwie kom. o przebiegu międzynar. zawodów hokejowych w Krynicy.

Katowice, sobota 408.7 m.

11.40 Przegląd prasy kraj., 11.58 — 12.10 Sygnał czasu, program na dzień bież., 12.10 — 12.10 — 13.10 Koncert gramof., 13.10 Kom. meteorol., 14.30 — 15.00 Przegląd wydawnictw perjodycznych. 15.00 Kom. gospodarczy. 15.20 — 15.35 Komunikaty. 15.35 — 15.55 Intermezzo muzyczne. 15.55 — 16.15 Skrzynka pocztowa radjotechniczna. 16.15 — 16.35 Skrzynka pocztowa dla dzieci. 16.35 — 17.00 Odczyt z Krakowa. 17.00 — 18.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.00 — 18.30 Słuchowisko dla dzieci młodszych. 18.30 — 19.00 Koncert dla młodz. 19.00 — 19.15 Rozmaitości. 19.15 — 19.40 Prof. Wł. Dzięgiel: „Ostatni król polski". 19.40 — 19.55 Pras. dziennik radj. 19.55 Kom. Zw. Młodzieży Polskiej. 20.00 — 20.15 Feljeton. 20.30 Muzyka lekka. 21.45 — 22.00 Feljeton z Krynicy. 22.00 — 22.30 Tr. z Krynicy międzyn. zawodów hokejowych. 22.15 Koncert chopinowski. 23.00 — 23.15 Kom. meteorol. i program na dz. nast.. 23.15 — 23.45 Muzyka taneczna. 23.45 — 24.00 Kom. z międzynarod. zawodów hokejowych w Krynicy.

Koenigswusterhausen, sobota 1634.9 m.

15.40 — 16.00 „Kołysanka w pieśni ludowej i artystycznej", wygł. Hermine Behn. 16.30—17.30 Koncert. 17.30 — 17.55 „Nasz świat zwierzęcy zimą", wygł. dr. Deegener. 18.00 — 18.25 Francuski dla zaawans.. 18.30 — 18.55 „Problemy zasadnicze nauki o życiu", wygł. dr. Pool. 19.00 — 19.25 „Świat robotnika". „Zawód a robotnik" — rozmowa zbiorowa robotników różnych zawodów. 19.30 — 19.55 Cicha godzina: „Pastor wiejski na północy i południu". 20.00 Koncert uroczysty z ok. 50-lecia Akademji Rolniczej. 21.15 Kabaret z Hamburga, następnie muzyka taneczna.

—::—::—

WALNY ZJAZD ZWIĄZKU TEATRÓW LUDOWYCH.

W dniu 15 lutego 1931 r. odbędzie się w Warszawie w lokalu przy ul. Wareckiej nr. 11-a (Dom Spółdzielczości im. Stefczyka) Siódmy Walny Zjazd Związku Teatrów Ludowych. Początek Zjazdu o godz. 9 rano.

Porządek obrad obejmuje następujące sprawy:

1) Zagajenie i wybór Prezydjum Zjazdu;
2) Powitanie władz państwowych i organizacyj i osób współpracujących;
3) Odczytanie protokółu z ostatniego Zgromadzenia Walnego;
4) Utworzenie komisyj zjazdowych: a) Komisji matki, b) Komisji statutowo-organizacyjnej.
5) Referat p. t.: „Artystyczna uroda wiejskiej muzyki" z ilustracjami w wykonaniu oryginalnej kapeli weselnej z Krakowskiego (referenci: J. Cierniak, T. Mayzner i W. Tyszkowski): a) Sprawozdanie rzeczowe b) Sprawozdanie finansowe, c) Sprawozdanie komisji rewizyjnej, d) Dyskusja nad sprawozdaniem;
7) Program pracy i budżet;
8) Sprawozdanie komisji statutowo-organizacyjnej w przedmiocie zmian statutu związku;
9) Wybór trzeciej części członków Zarządu Związku.
10) Luźne wnioski;
11) Zakończenie obrad.

Po zakończeniu obrad wszyscy uczestnicy będą mogli wziąć udział w wieczornicy, organizowanej przez Zarząd Związku.

Działalność Związku Teatrów Ludowych prowadzona konsekwentnie i celowo, aczkolwiek bez rozgłosu od lat kilkunastu zyskała sobie wysokie uznanie u czynników rządowych i wśród sfer społeczeństwa literacko-artystycznych. Zjazd tegoroczny zapowiada się ciekawie ze względu na szereg zasadniczych spraw, stanowiących program jego obrad. Spodziewany jest liczny udział w Zjeździe członków i przyjaciół tej pożytecznej organizacji.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem Czerwonego Krzyża w niedzielę, dnia 6 lutego r. b. o godz. 12 min. 30 w poł. w sali Polskiej YMCA., Piotrkowska 89, pan dr. Kon wygłosi odczyt n. t. „O tak zwanym powiększeniu gruczołów u dzieci".

Wejście bezpłatne.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.36. Praga wypłaty na Warszawę 377.60 — 379.60. Wiedeń czeki 79.56 — 84. Zurych 58.00. Berlin 46.87 — 47.27 i pół. Wypłaty na Warszawę 46.97 i pół — 47.17 i pół na Katowice i Poznań 47.00 — 47.20.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: N. Jork 4.85.82, Paryż 123.92. Berlin 20.42 3/4. Holandja 12.09 7/16. Belgja 34.82 pół. Włochy 92.79. Szwajcarja 25.15. Danja 18.16 5/8. Szwecja 18.16 5/8. Wiedeń 34.57. Warszawa 43.36.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.92. N. Jork 25.50 i pół. Szwajcarja 492.50. Niemcy 606.75.

Gdańsk. Notowania końcowe: 100 złotych 57.66 — 78, czek na Londyn 25.01 1/4, tel. wypłaty na Warszawę 57.65 — 76.

BAWEŁNA.

Liverpool. 5. 2. Amerykańska, zamknięcie: luty 5.61, marzec 5.67, kwiecień 5.71, maj 5.75, czerwiec 5.81, lipiec 5.86, sierpień 5.89, wrzesień 5.92, październik 5.96, listopada 6.00, grudzień 604, styczeń 6.06, luty 6.10, loco 5.76.

Liverpool. 5. 2. Egipska, zamknięcie: marzec 8.64, maj 8.74, lipiec 89, wrzesień 8.95, październik 9.15, listopada 9.17, styczeń 9.30, loco 9.05.

Nowy Orlean 5. 2. Amerykańska, zamknięcie: marzec 10.71, maj 10.94, lipiec 11.19, październik 11.42, grudzień 11.66, styczeń 11.73, loco 10.48.

Nowy Jork. 5. 2. Amerykańska, zamknięcie: loco 10.80. Kontrakty: luty 10.57, marzec 10.71, kwiecień 10.82, maj 10.97, czerwiec 11.07, lipiec 11.22, sierpień 11.33, wrzesień 11.33, październik 11.49, listopad 11.57, grudzień 11.67, styczeń 11.72.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

MOCNIEJSZE DEWIZY EUROPEJSKIE.

Obroty dewizami zagranicznemi na zebraniu giełdy walutowej były w dalszym ciągu małe. Dewizy zagraniczne, zwłaszcza europejskie, podążyły w kierunku zwyżkowym. Zapotrzebowanie na dolary Stan. Zjedn. nie było duże. Kurs wrócił do poprzedniej normy, zyskał więc ćwierć gr. Dewizy na Nowy Jork, Kabel, na Pragę i Włochy sprzedawano po kursach wczorajszych, dla pozostałych zaś tendencja była mocniejsza. Londyn zyskał pół gr. (na 1 funcie), Paryż i Wiedeń — po 1 gr. i wreszcie Holandja i Szwajcarja — po 5 gr.

SŁABSZA 4 PROC. PREM. POŻ. INWEST. LEKKIE WZMOCNIENIE KURSÓW PRYW. PAP. LOK.

W dziale pożyczek państwowych obroty były umiarkowane. 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna przy małem ożywieniu obniżyła się o zł. 1.25. Drobną też stratę (pół proc.) poniosła 5 proc. Poż. Konwersyjna. Pozostałe pożyczki, a mianowicie 3 proc. Prem. Poż. Budowlana, 6 proc. Poż. Dolarowa, 10 proc. Poż. Kolejowa, oraz listy zastawne i obligacje banków państwowych zmian kursowych nie wykazały. Prywatne papiery lokacyjne zdradzały nieco większą ruchliwość przy tendencji cokolwiek mocniejszej. 5 proc. L. Z. m. Warszawy, 8 proc. L. Z. m. Łodzi, 8 proc. L. Z. m. Piotrkowa, 10 proc. L. Z. m. Radomia i 10 proc. L. Z. m. Siedlec obiegały po kursach niezmienionych, 4 proc. L. Z. Ziemskie obniżyły się o 25 gr., wyżej zaś o 10 gr. notowano 8 proc. L. Z. m. Warszawy oraz o 25 gr. 8 proc. L. Z. m. Częstochowy. Z obligacyj magistrackich interesowano się 6 proc. Poż. m. Warszawy VIII i IX-em. Z powyższych VI-em straciła na kursie 50 gr., natomiast VIII i IX. początkowo słabsza, w końcu zrównała się z kursem wczorajszym.

AKCJE — PRZEWAŻNIE SŁABSZE.

Przy lekko osłabionej tendencji i obrotach nielicznych zawierano tranzakcje kilkoma gatunkami akcyj., Ożywienie — małe. Z akcyj bankowych akcje Banku Polskiego obniżyły się o zł. 1 po dotychczasowym zaś kursie obiegały akcje Banku Zachodniego. Z akcyj przemysłu cukrowniczego zasadniczo akcje cukrowni Częstochowskiej pozostały bez zmiany, natomiast w stosunku do kursu poprzedniego, blisko miesiąc temu notowanego, straciły zł. 1.50. Z akcyj kopalnianych akcje Warsz. Tow. Kop. Węgla obniżyły się o 50 gr. Z akcyj metalurgicznych Lilpopy obniżyły się o 50 gr., oraz Norbliny — o zł. 1. Jedynie akcje Modrzejowskie podniosły się o 25 groszy.

—:o:—

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 6.2. Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych. Ceny rozumie ją się za 100 kilogramów, parytet wagon Warszawa. Żyto 17.75—18.50, pszenica 21—22, owies jednolity 20—21, jęczmień na kaszę 18—18. — browarny 5 — 26. mąka pszenna luksusowa 50—60, pszenna 4/0 40—50, żytnia wg. t. p. 33—34, otręby pszen. szale 15—16, pszen. średnie 13—14, żytnie 11 i pół — 12, kuchy lniane 28—29, rzepakowe 19—20, groch polny jadalny 25—28. —

PO DOBRYM OBIEDZIE
skłonni jesteśmy do czynów szlachetnych.

Herbert Spencer dowodził, iż dzięki spożywaniu mięsa ludzie zamożni odznaczają się

wyższą inteligencją,

niż proletarjat.

Spencer mylił się w tym wypadku mięso bowiem nie posiada przypisywanych mu zalet.

Mięso jednak jako bogate w białko wywiera działanie podniecające i sprawia iż człowiek głodny i wyczerpany po zjedzeniu nawet małej ilości mięsa czuje się wzmocnionym i silniejszym.

Mięsiwa powinny być dobrze ugotowane lub usmażone. Pamiętajmy, iż wołowe mięso jest

pożywniejsze od wieprzowiny

ze swej strony.

Ilość mięsa na osobę nie powinna przekraczać od 60 do 80 gramów, niestety panuje jeszcze przesąd iż anemiczni i rekonwalescenci potrzebują większej ilości mięsa.

Lekarze odkryli niedawno, iż wszelkie anemje leczą się z doskonałym skutkiem wątrobą wołową lub cielęcą. Anglosasi odznaczają się

większą siłą trawienia,

niż rasa łacińska. Pod tymże względem Niemcy górują nad nami.

Gdybyśmy chcieli zjeść to wszystko co stanowi normalne pożywienie niemieckie, musielibyśmy rozchorować się poważnie na żołądek.

Wpływ narządów trawienia na intelekt i nastrój psychiczny jest wprost zadziwiający.

Co za błogi nastrój ogarnia nas po dobrym obiedzie.

Skłonni jesteśmy wówczas do czynów szlachetnych, dobrych, gotowiśmy darować nawet wszelkie krzywdy.

Pamiętajmy, iż człowiek pracuje i myśli z upoważnieniem żołądka, który dyktuje nam emocje, uczucia itd.

Po spożyciu jajecznicy ze słoniną odczuwamy wyraźnie nakaz

„teraz do pracy".

Po befsztyku i kuflu piwa coś szepce „prześpij się trochę". Po paru szklankach mocnej aromatycznej herbaty słyszymy radę „bądź wymowny, lub zabierz się do nauki". Po świeżo upieczonych bułeczkach wyraźnie czujemy, że teraz żaden promień wyobraźni nie ożywi naszego umysłu.

Natomiast po kilku kieliszkach koniaku nie możemy oprzeć się nakazowi „Śmiej się, szalej, niech wesołość twa udzieli się

wszystkim dookoła".

Nie lekceważmy zatem wymagań żołądka, starając się, by pożywienie nasze było posilne i racjonalne, a nie ciężkie, a wówczas bez wysiłku będziemy dobrymi mężami, ojcami czy obywatelami.

Czteropiętrowy pałac herbaciany.
Olbrzymie transporty.

Największym kupcem herbaty, nietylko w Europie, i na całym świecie, jak się okazuje, jest Hurtownia Spółdzielczych Zakupów w Anglji, zwana popularnie C. W. S. Jest to Hurtownia angielskich spółdzielni spożywców.

Obroty tej Hurtowni herbatą wynoszą **około 70 miljonów złotych** tygodniowo.

Co minuta wychodzi z magazynów Hurtowni 1.000 ćwierćfuntowych paczek herbaty.

Obecnie C. W. S. wybudowała w Manchester wspaniały i olbrzymi czteropiętrowy pałac herbaciany mogący pomieścić na składzie 52 tysiące skrzyń herbaty. Na zainstalowanie tej składnicy sprowadzono transport w ilości

400 wagonów herbaty.

Zaznaczyć należy, że był to największy transport jaki kiedykolwiek dostarczono jednemu odbiorcy.

FAJECZKI W KARMINOWYCH USTECZ…
Zwolenniczki nikotyny.

W Nowym Jorku powstała obecnie oryginalna Liga

zwolenniczek nikotyny,

której członkinie rewindykują prawa płci nadobnej do używania nikotyny i wogóle oddawania się rozkoszom palenia.

Damy owe utrzymują iż pogląd, jakoby palenie miało być rozkoszą wyłącznie zarezerwowaną dla mężczyzny jest nietylko przestarzałe, ale wogóle pozbawione wszelkiej racji. Nietylko bowiem współczesne chłopczyce z przyjemnością używają nikotyny — ale jest to zwyczaj oddawna wielce rozpowszechniony pomiędzy kobietami różnych krajów.

I tak w np. Burmie niemal wszystkie kobiety palą „cheroo" papierosa o grubości, niespotykanej w Euro… namiętnie zarówno młode … jak i staruchy.

Jeszcze bardziej zapamię… laczkami są kobiety na Filipi… palają one

olbrzymie cygara

a żadna z nich nie zapada … nikotyną ani też nie odczuw… szych dolegliwości wskutek … go palenia.

W Irlandji kobiety chętnie … czki.

Nie jest to objaw wyjątk… często spotykany. Każda … ma swoją glinianą fajeczkę … dzie — w kuchni, w izbie … w stajni i na ulicy... Inaczej … dują temu nałogowi kobiety … Turczynka czy Arabka … wygodnie na puszystym dyw… paląc swą „nargile" odda… kiemu wywczasowi...

Wyliczywszy te i inne … konkludują członkinie Li… czek nikotyny: Czy kiedyk… ty oburzały się na widok …

zjadającego łakoci…

wyjmującego czekoladkę z … ki? Jeżeli używanie słodyc… specjalnym rezerwatem kobie… go mężczyźni mają mieć wy… wo do palenia?!

WAŻNA UMIEJĘTNOŚĆ.
CHORY w DOMU.
SZTUKA PRZYWRACANIA ZDROWIA.

W obecnej dobie, gdy w każdym niemal domu którył z członków rodziny choruje na grypę, nie od rzeczy będzie przypomnieć kilka ważnych wskazówek dla pielęgnowania chorych w domu.

Osoba, która podejmuje się pielęgnowania chorych, powinna przedewszystkiem pamiętać o czystej odzieży przykrytej jasnym — najlepiej białym — zawsze nieskazitelnie czystym fartuchem.

Chodzi o to, by w pokoju chorego

nie robić zbytniego ruchu,

otaczać go staranną pieczą przy unikaniu niepotrzebnych, denerwujących chorego, pytań i jakiegokolwiek hałasu. Chory u pielęgnującej go osoby widzieć powinien zawsze jednakowe, pogodne oblicze, słyszeć głos spokojny, ale normalny, bez przyciszonego szeptu i trwogi.

Z pokoju chorego usunąć należy nadmiar sprzętów, zacieśniających ruchy pielęgniarki, a przedewszystkiem nie stawiać nigdy w pokoju pachnących kwiatów, mogących wywołać ból głowy u pacjenta. Z osobami, odwiedzającemi chorego, nie należy nigdy rozmawiać szeptem, ponieważ w chorym budzić to może podejrzenie, że omawia się jakieś niepomyślne jego zdrowia szczegóły.

Nadmiar troskliwości bliskiego otoczenia, znajdujący swój wyraz w częstych pytaniach, drażniących chorego, jest zupełnie zbyteczny. Również bardzo ważne jest, by osoba pielęgniarki nie była choremu z jakichkolwiek względów przykra.

Przy pielęgnowaniu najważniejszym szczegółem jest staranne notowanie temperatury. Przy badaniu termometru trzymać się go powinno poziomo, na jednej linji z oczyma. W ten tylko sposób czyta się z termometru dokładną

cyfrę i liczbę kresek.

Przy nachyleniu termometru — błędzie, jaki się przeważnie popełnia — rtęć w rurce odbija się na skali i temperaturę czyta się wyższą lub niższą — zależnie od kierunku pochylenia termometru (w górę czy na dół).

Przy płókaniu gardzieli chory powinien brać letnie przepisane lekarstwo do ust w niewielkich ilościach i przechyliwszy głowę starać się oddychać zwolna z otwartemi ustami. Przy tym systemie płókania lek styka się z zawiłemi formacjami krtani.

O ile do płókań przepisana została woda utleniona, trzeba zwracać uwagę aby przepisany roztwór przygotowywany był

każdorazowo na świeżo.

Wystarczy zatem przygotować go za każdym razem tylko tyle, ile do jednego płókania potrzeba. Przygotowanie większej ilości odrazu jest rzeczą zupełnie błędną, ponieważ woda utleniona traci swe własności lecznicze przy dłuższem zetknięciu z światłem i powietrzem. Niedbałość, lenistwo, lub wygoda w tym zakresie musiałaby się odbić na zdrowiu pacjenta.

Zmiana prześcieradła na łóżku u obłożnie chorego, któremu wstać nie wolno, a którego przenieść nie można, jest kwestją dość utrudnioną. W podobnych wypadkach zwija się prześcieradło w rolkę z obu jego węższych stron, przyczem stopniowo lekko unosi się chorego. W końcu ciało pacjenta spoczywa na prześcieradle tylko na środku łóżka. Wówczas bierze się świeże prześcieradło poprzednio w ten sam sposób z obu stron zwinięte, unosi pacjenta na środku łóżka, wysuwa stare prześcieradło i na jego miejsce podsuwa nowe. Następnie rozwija się świeże prześcieradło i dokładnie je obciąga na łóżku. Wyrównanie prześcieradła należy do najważniejszych szczegółów. Wrażliwość chorego reaguje na każdą, bodaj najdrobniejszą fałdę posłania, a staranne posłanie łóżka zapobiec może tak

niebezpiecznym odleżynom.

—:o:—

W Nicei jest niedo…
Nawet milion… oszczędzają…

„Surowce lecą na łeb".
„Wełna bez ceny".
„Kauczuk katastrofalnie".

Oto jakie rozmowy słysz… bach Nicei i kasynie Monte …

Kryzys dotarł i do tego h… zardu.

Choć słońce świeci wesol… ne i zasępione mają miny

nawet miljonerzy.

Nawet miljonerzy oszczędz… dzie narazie na stawkach ka… ale przecież od czegoś trzeb… szczędzać.

Żona amerykańskiego kr… — z urodzenia panna Bann … ku — mająca w tem mieście … dzinę — zredukowała wydat…

Jeden z tych nielicznych … tychczas nie oszczędzali — … Kotz — przegrał w kasynie … Pins — 14 miljonów franków … wsiadł na jacht i powędrow…

studjować życie ma…

Może od nich nauczy się …

A wogóle w Nicei jest tak … — że jeden z dobrze sytuow… kasynowych — nicejskim sp… zał sobie przenicować frak.

Podsłuchane.

WŚRÓD PRZYJACIÓŁEK.

— Dlaczego mozolisz się już od dwudziestu minut aby rozkleić kopertę nad parą?

— To list od Zbyszka. Gniewam się z nim i chcę go odesłać „bez otwierania".

PRZY KASIE TEATRALNEJ.

— Dzisiejszy spektakl nie nadaje się dla ciebie chłopcze. Na to jesteś jeszcze za mały.

— To proszę mi dać miejsce w pierwszym rzędzie.

PRZYSŁOWIE.

Nauczyciel: — Nie wszystko złoto, co się świeci. Czy możesz mi dać przykład?

Uczeń: — Pańskie spodnie, panie profesorze.

DOBRE I TO...

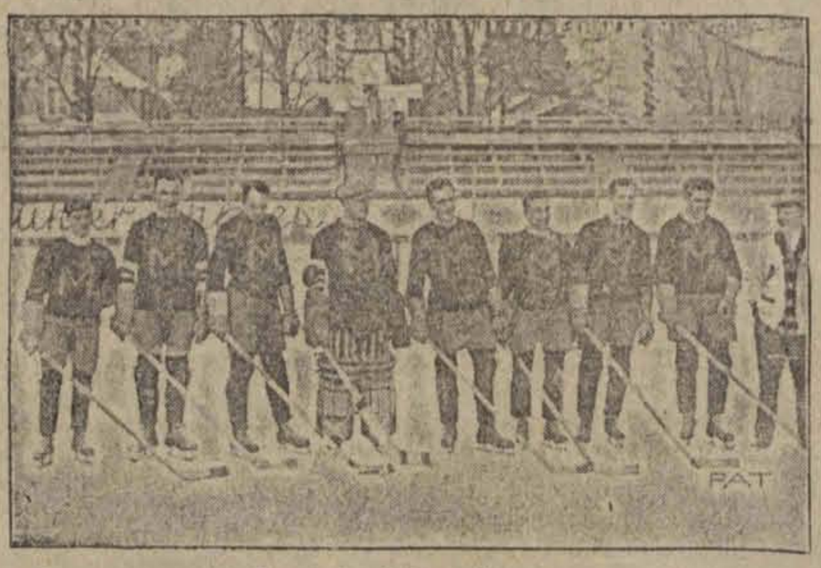
O charakterystycznych dla obecnych stosunków wypadkach donosza nam z jednego z miast powiatowych. Oto do miejscowego notarjusza przybył zamożny wieśniak okoliczny, celem spisania aktu majątkowego.

— Pieniądze na opłatę macie — zapytuje rejent.

— Bieda dziś z gotówką i pieniędzy nie mam żadnych — odpowiada wieśniak — lecz jako honorarjum przywiozłem panu rejentowi spasłego wieprza.

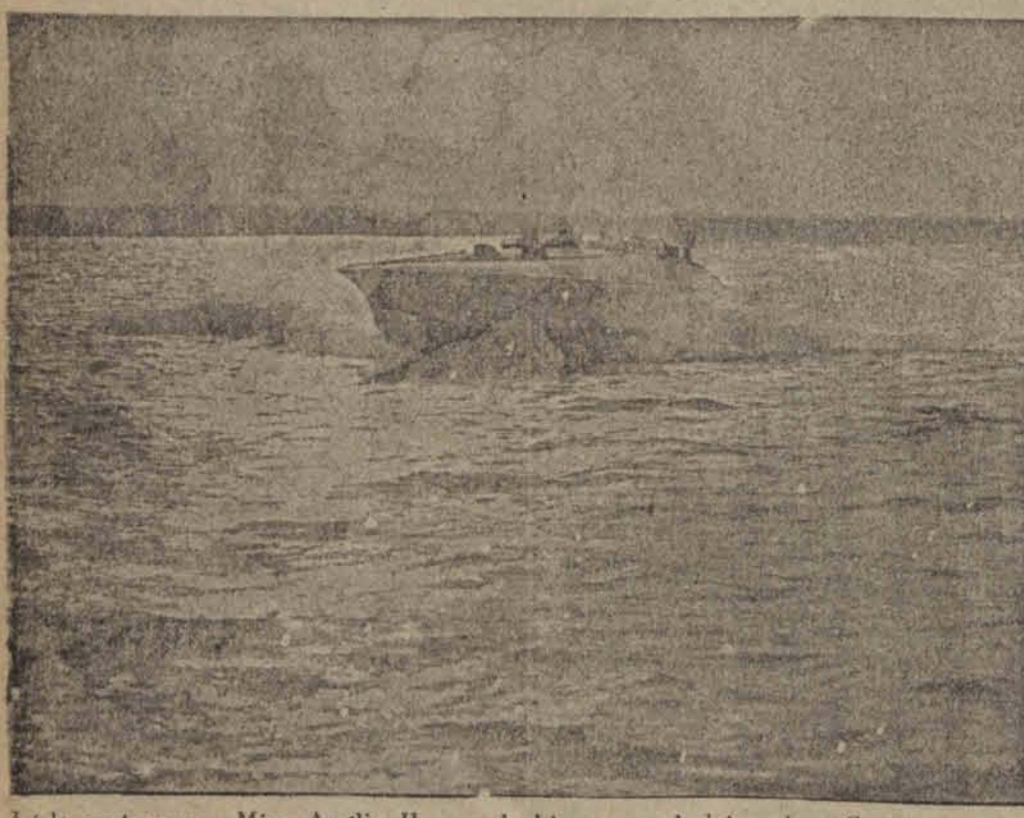
I jakoś się porozumieli.

Z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynicy.



Zwycięska drużyna Kanady.

SZALONA JAZDA.



Łódź motorowa „Miss Anglja II w pełnym biegu podczas próby do mistrzostw świata. Przy sterze Kay Don. Poprzedni kierowca łodzi major Segrave zginął śmiercią tragiczną w chwili zdobycia rekordu światowego. (ip)

Wygodne życie smutnego komika.
Charlie Chaplin kąpie się 4 razy dziennie.

Charlie Chaplin jest... blondynem, a czerni włosy jedynie na czas filmowania.

Nie nosi też wcale wąsów, a jego wąsiki z każdym jego filmem są coraz mniejsze i kto wie, czy Chaplin nie zarzuci ich zupełnie.

Chaplin lubi dużo chodzić.

Za młodu, jeszcze w Anglji, brał udział w 40-kilometrowym marszu i przyszedł jako drugi.

Jest

niezłym bokserem

i z zapałem grywa w tennis.

Wrażliwy i podatny na nastroje, lubi Charlie improwizować.

W jego sypialni zainstalowany jest aparat samopiszący, dyktofon który zapisuje improwizacje Chaplina.

Gdy Charlie cierpi na bezsenność zazwyczaj całemi godzinami monologuje.

Dyktofon spisuje te luźne, oderwane myśli a następnego dnia sekretarz osobisty Chaplina wyławia z tych zapisów rzeczy istotne i wartościowe.

Chaplin lubi muzykę, choć niema w tym kierunku

żadnej szkoły.

Nieźle gra na fortepianie, skrzypcach, wiolonczeli, gitarze i saksofonie. Ma też około 20 kompozycyj, które jednak dotychczas spoczywają w rękopisach.

Charlie 4 razy dziennie kąpie się z rana, w południe, przed obiadem i przed udaniem się na spoczynek.

W czasie kąpieli lubi śpiewać, przeważnie arje ze starych oper.

Ma doskonały słuch i melodje

świetnie pamięta.

Ubiera się Chaplin bardzo starannie, zupełnie nie dba jedynie o obuwie, które nosi aż do zdarcia, a nawet zeluje.

Pasjonuje się grą na giełdzie, grubo nieraz tracąc, a rzadko zarabiając.

O swoich kreacjach mówi zawsze w trzeciej osobie.

Naogół mówi mało i tylko po angielsku.

Najulubieńszemi kolorami są — czarny i niebieski.

—xx—

Jarosz.



Gość: — Kelner! Prosz… dać mięso ale z jarzyną, dużo … jestem jaroszem.

Po katastrofie autobusowej w Bydgoszcz…



Zdjęcie: wydobywanie autobusu z Brdy.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypul…
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.